

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) SOBOTA 25 LUTEGO 1950 ROKU Nr 56 (1337)

Stalinowski blok wyborczy poprą szerokie rzesze związkowców radzieckich

Oreǳie wyborcze Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych

MOSKWA (PAP). — Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych (WCSPS) wystosowała oreǳie wyborcze do wszystkich członków związków zawodowych, do robotników i robotnic, inżynierów i techników, nauczycieli i lekarzy, do pracowników rolnictwa i pracowników nauki, literatury i sztuki oraz do urzędników instytucji radzieckich.

Stwierdzając, iż związki zawodowe, podobnie jak i w poprzednich wyborach, występują w ścisłym sojuszu i we wspólnym bloku z WKP(b), oreǳie głosi m. in.:
Nadchodzące wybory odbywają się w atmosferze dalszego wzrostu zaufania mas ludowych do wielkiej partii Lenina-Stalina, w atmosferze dalszego wzmożenia jedności moralno politycznej narodu radzieckiego.
Związki zawodowe — czytamy w oreǳiu — gorąco aprobują i popierają politykę partii Lenina-Stalina i

wzywają wszystkich pracujących, by w dniu wyborów jednogłośnie głosowali na kandydatów Stalinowskiego Bloku komunistów i bezpartyjnych.
Członkowie związków zawodowych — głosi oreǳie — będą nadal ofiarnie pracować, by pomnożyć do tyżczasowe sukcesy socjalistycznego przemysłu, transportu, rolnictwa i całej gospodarki narodowej.
Głosząc na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych, członkowie związków zawodowych głosują tym samym za dalszym postępowaniem przemysłu socjalistycznego, za nowymi osiągnięciami socjalistycznego rolnictwa, za dalszym rozkwitem ustroju kołchozowego.

„Stalinowska polityka pokoju i przyjaźni między narodami zespoliła wokół naszej ojczyzny setki milionów ludzi walczących o pokój i demokrację przeciwko imperializmowi, świadczą o tym wzrost szeregów i coraz większy stopień zorganizowania potężnego ruchu obronności pokoju, coraz większe osiągnięcia krajów demokracji ludowej w Europie i Azji, które wkroczyły zdecydowanie na drogę socjalizmu”.
Oreǳie stwierdza, że radzieckie związki zawodowe biorą czynny udział w walce o wzmocnienie jednolitego międzynarodowego ruchu robotniczego wbrew knowaniom rozbiłajcy i zdrajców klasy robotniczej, reakcyjnych liderów amerykańskich i angielskich związków zawodowych. W ten sposób radzieckie związki zawodowe walcą swą pomocą o wielki sukces w realizacji swego programu, odpowiadającego interesom całej ludzkości polityki pokojowej.

WCSPS wyraża przekonanie, że członkowie radzieckich związków zawodowych, wszyscy pracujący ZSRR uczczą wybory do Rady Najwyższej dalszym spotęgowaniem współzawodnictwa socjalistycznego, masowymi osiągnięciami produkcyjnymi dla dobra swej wielkiej ojczyzny socjalistycznej.
WCSPS — czytamy w zakończeniu — wzywa wszystkich członków związków zawodowych, by w dniu 12 marca stawili się jak jeden mąż przy urnach wyborczych i oddali swe głosy na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych.

Nowy ambasador ZSRR przybył do Budapesztu

BUDAPEST (PAP). — Do Budapesztu przybył nowo mianowany ambasador Związku Radzieckiego Eugeniusz Kisilew.
Na dworcu zachodnim ambasadora powitali: wiceminister Spraw Zagranicznych Boldizsar, wyżsi urzędnicy węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pracownicy Ambasady Radzieckiej w Budapeszcie z radcą Smirnowem na czele oraz postowie krajowej demokracji ludowej i szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Oreǳie omawia z kolei olbrzymie osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie podniesienia stopy życiowej i zamożności mas pracujących. Oreǳie podkreśla, że radzieckie związki zawodowe uważają za jedno ze swych najważniejszych zadań udzielanie szerokiej pomocy partii komunistycznej i państwu radzieckiemu w walce o dalsze polepszenie warunków materialnych mas pracujących.
Oreǳie charakteryzuje następną sytuację międzynarodową oraz politykę zagraniczną partii bolszewickiej i rządu radzieckiego.

Związki zawodowe ZSRR uważają zawsze i uważają w dalszym ciągu za swój obowiązek i sprawę honoru być aktywnymi nosicielami polityki partii Lenina-Stalina, polityki, wyrażającej żywotne interesy klasy robotniczej i wszystkich pracujących w ZSRR.
Stwierdzając, że imię Stalina jest imieniem najdroższym dla narodu radzieckiego oraz dla prostych ludzi na całym świecie, oreǳie głosi:
SERCA LUDZI RADZIECKICH PRZEPEŁNIONE SĄ GORĄCĄ WDNIECZNOŚCIĄ I MIŁOŚCIĄ DO WIELKIEGO STALINA — PROWADZĄCEGO NASZ KRAJ DO KOMUNIZMU.
Radzieckie związki zawodowe, stojąc pod kierownictwem partii komunistycznej wypróbowane metody bolszewickiej krytyki i samokrytyki, będą ze wszelkimi podnośniami poziomu swej pracy, walcząc o realizację dalszy rozwój gospodarki i kultury ZSRR, o stały wzrost stopy życiowej mas pracujących i zwycięstwo komunizmu.

Narody świata składają hołd bohaterskiej Armii Radzieckiej

Uroczyste przyjęcie w sztabie generalnym Sił Zbrojnych ZSRR

MOSKWA (PAP). — Szef sztabu generalnego sił zbrojnych ZSRR generał — armii Szełmenko wydał z okazji 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej i marynarki wojennej przyjęcie, na którym obecni byli:

Wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR — Zorin, generałowie — armii — Malandin, Zacharow i Kurasow, admirałowie — Golowko i Charlamow, generałowie — pułkownicy — Malinin, Rudienko i Artieniew, zagraniczni attache wojsko-

wi lotniczy i morscy, odpowiedzialni pracownicy Ministerstwa Sił Zbrojnych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.
UROCZYSTOŚCI W RUMUNII
Naród rumuński uroczysto obchodził 32 rocznicę istnienia Armii Radzieckiej. W miastach i wsiach odbyły się uroczyste akademie, poświęcone radzieckim siłom zbrojnym i ich wodzowi — Generalissimowi Stalinowi.
Na mogiłach żołnierzy i oficerów radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Rumunii spod jarzma faszystowskiego, złożono liczne wieńce. W Bukareszcie liczne wieńce złożono przed pomnikiem ku czci żołnierzy radzieckich. Na uroczystości obecni byli członkowie rządu i Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej, generałowie oraz przedstawiciele Armii Radzieckiej.

Bułgaria odpowiedziała imperialistom!

Posel Stanów Zjednoczonych w Bułgarii, Donald Heath, został złapany na gorącym uczynku. Podległy jego kierownictwu zdrajcy narodu bułgarskiego, zasiadający na ławie oskarżonych, zdemaskowali jego podwójne oblicze, dyplomaty — szpiega. Główny oskarżony, Michał Szpikow, zeznał, że kiedy oznajmił Heathowi iż obawia się, że zostanie aresztowany, Heath ukrył go na strychu poselstwa amerykańskiego, a następnie dał mu fałszywe papiery, pieniądze i ampułkę truteczny i wysłał go samochodem do selsztwa do granicy tureckiej, aby umożliwić temu zdrajcy i płatnemu agentowi wywiadu amerykańskiego — ucieczkę.
Zgodnie z przyjętymi zwyczajami, mając w swoim ręku niezbite dowody winy Heatha, który nadużył swego uprzywilejowanego stanowiska dyplomatycznego dla prowadzenia brudnej roboty szpiegowskiej, rząd bułgarski zażądał odwołania posła amerykańskiego.

na frontach toczyły się walki wywiad amerykański za pośrednictwem zdrajcy — Gemetto usiłował prowadzić rozkładową robotę w Bułgarii. Po zdemaskowaniu Gemetto, poprzednik Heatha, Barns, kontynuował dać akcję dywersyjną przez zdrajcę Petkowa. Po skazaniu Petkowa poselstwo amerykańskie w Sofii uchwyciło się następnego zdrajcy — Kostowa, lecz i ten został zdemaskowany. Piasko tych agresywnych planów amerykańskiego imperializmu w Bułgarii sprawiło, że od pierwszej chwili powstania Bułgarskiej Republiki Ludowej, Stany Zjednoczone występowały przeciwko dopuszczeniu Bułgarii do Organizacji Narodów Zjednoczonych, wykorzystując jednocześnie nieobecność przedstawiela tego kraju na zgromadzeniach ONZ dla rzucania podstępnych oszczerstw i kłamstw, skierowanych przeciwko rządowi bułgarskiemu.
Piasko tych agresywnych planów opanowania Bułgarii i podporządkowania jej kapitalistom Wall-Street oraz bezsilna wściekłość wynikająca ze zdemaskowania i pokrzyżowania tych planów, skłoniły wreszcie rząd USA do zerwania stosunków dyplomatycznych z Bułgarią.

Ks. kanonik Konarski dziękuje Prezydentowi RP za odznaczenie Orderem Odrodzenia Polski

WARSZAWA (PAP). — Prezydent RP otrzymał następujący list:
„Z głębi serca jak najserdeczniej składam podziękowanie za nadanie mi tak woskiego odznaczenia Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski,
który z dumą nosić będę, starając się usilnie i nadal o to, by w Polsce naszej Ludowej zawsze panowała zgoda, jedność, wolność i stały pokój”.

List sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego do KC Komunistycznej Partii Holandii

WARSZAWA (PAP). — Komitet Centralny PZPR delegował na odbywający się obecnie zjazd Holenderskiej Partii Komunistycznej członka KC PZPR i kierownika Wydziału Zagranicznego KC — rzd. Ostapę Długiego. Wobec nie otrzymania przez red. Długiego holenderskiej wizy wjazdowej — sekretarz KC PZPR — Roman Zambrowski skierował do KC Holenderskiej Partii Komunistycznej list następującej treści:
Do Komitetu Centralnego Holenderskiej Partii Komunistycznej
AMSTERDAM.
Droży Towarzysze!
Wobec tego, że przedstawiciel naszej Partii na skutek nie udzielenia mi wizy wjazdowej przez władze holenderskie, nie będzie mógł wziąć udziału w Waszym zjeździe, przesyłam Wam tą drogą serdeczne życzenia owocnych obrad dla dobra ludu pracującego Holandii, międzynarodowego ruchu robotniczego i światowego obozu pokoju.
Polskie masy pracujące śledzą z wielkim zainteresowaniem bohaterską walkę przeciwko przygotowanemu wojennym prowadzoną przez proletariat Holandii, a zwłaszcza robotników transportowych. Widzą one w tej walce żywy przejaw proletariackiego internacjonalizmu i ludowego patriotyzmu oraz ważny wkład do walki o pokój, prowadzonej z coraz większym rozmachem przez siły demokracji i postępu w ZSRR na czele.
Zyczymy Wam, aby Wasz zjazd stał się dalszym etapem na drodze jeszcze silniejszego zespolenia mas pracujących Holandii pod kierownictwem Waszej Partii dla obrony pokoju, niepodległości narodowej Holandii, warunków bytu i praw demokratycznych ludu.
SEKRETARZ KC PZPR
(—) ROMAN ZAMBROWSKI

Zdecydowany opór ludu Francji przeciw „brudnej” wojnie z Vietnamem

GENEWA (PAP). — Z Paryża doznają, że mieszkańcy Grenoble opóźniły transport armat dla korpusu ekspedycyjnego w Indochinach. Cztery działka zostały zrzucone z platformy pociągu towarowego.
Mieszkańcy zorganizowali spontaniczną manifestację, domagając się zakończenia imperialistycznej wojny w Vietnamie.
Mieszkańcy Saint Pierre des Corps wstrzymali na wiele godzin kolejowy pociąg ze sprzętem wojennym. Robotnicy przeprowadzili strajki protestacyjne.
W La Rochelle wytoczono dookoła ściany 14 robotników, walczących w obronie pokoju. Wśród aresztowanych znajdują się działacze związków oraz 10 komunistycznych radnych miejskich.

Uwaga! Czytelnicy Uwaga!

Na stronie 6-tej „Głosu” zamieszczamy drugi obrazek zagadkę z serii konkursowej p.l.:
Wierzyniec
ZBOJA
SAMA
Patrz str. 6-ta!

Ambasador Wolf z wizytą w MSZ

WARSZAWA (PAP). — Nowo przybyły szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej — ambasador Friedrich Wolf złożył w dniu 24 bm. pierwszą wizytę sekretarzowi generalnemu Ministerstwa Spraw Zagranicznych — ambasadorowi Stefanowi Wierbłowskiemu.

Komunikat

Zawiadamy, że w dniu 25 lutego br. o godz. 18 w lokalu Ośrodka Szkolenia Partijnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się konsultacja z kolejnego tematu dla grupy samokształceniowej Dzielnicy Śródmieście Prawej — DOKP.
Ośrodek Szkolenia Partijnego

Posiedzenie Komisji Sejmowych pracy, opieki społecznej i zdrowia

WARSZAWA (PAP). — Dnia 24 bm. odbyło się w Sejmie pod przewodnictwem posła Burskiego (PZPR) wspólne posiedzenie Komisji: pracy i opieki społecznej oraz zdrowia.
Komisje wysłuchały referatu wice ministra dr Jerzego Sztachelskiego na temat: „Zagadnienie służby zdrowia w ZSRR”.
Referent scharakteryzował radziecką służbę zdrowia, wykazując bujny wzrost poszczególnych elementów: kadr, instytucji służby zdrowia i zakładów. Po omówieniu systemu organizacyjnego, jako typowego przykładu socjalistycznego systemu służby zdrowia, referent przeszedł do analizy podstawowych kierunków działania tej służby. Wiceminister Sztachelski podkreślił nastawienie tej służby na człowieka — na humani-

Uwaga, korespondenci i redaktorzy gazetek ściennych

Dnia 27 lutego br. tj. w poniedziałek, o godzinie 18 odbędzie się w świetlicy przy ulicy Piotrkowskiej 86, I piętro, odprawa korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy.
Obecność obowiązkowa.
Redakcja „Głosu Robotniczego”



Gigantyczna praca policji Trumana

Wierzyńcio ZBOJA SAMA



Patrz str. 6-ta!

Charakter naszej rewolucji

(Na marginesie Nr 6-go „Nowych Dróg“)

Współzawodnictwo pracy na cześć wyborów do Rady Najwyższej ZSRR

Artykuł niniejszy jest drugą częścią pracy, zamieszczonej w dniu 19. II. 1950 r. na łamach „Głosu” — pod tym samym tytułem:

O tym, jak zasadniczą rolę odgrywa czynność polityczna w stosunku do wszelkich prób wykoszlania i wypaczenia leninowsko-stalinowskiego ujęcia istoty dokonanych w krajach demokracji ludowej przemian, świadczy analiza zagadnienia roli i misji partii rewolucyjnej w systemie tych krajów. Przypomnijmy sobie okres przed plenium sierpniowym KC PPR. W okresie tym, gdy jasną już stała się perspektywa połączenia PPR z PPS, elementy prawicowe w PPR, reprezentowane przez tow. Gomułkę, rzuciły hasło połączenia „z całą PPS”. I hasło to znalazło gorący odzew wśród tych elementów PPS, które do tej pory najzacieklej występowały przeciwko jednemu organicznej. Paradoxy? Nie — żelazna logika rozwoju wypadków. Cóż bowiem oznaczało hasło połączenia z całą PPS? Nie inne, jak wprowadzenie do Zjednoczonej Partii elementów oportunistycznych, prawicowych, nacjonalistycznych, a części wręcz wrogich klasie robotniczej. Realizacja tego rodzaju planów antyleninowskiego zjednoczenia nieuchronnie prowadziła do powstania bloku prawicowych elementów w PPS i prawicowo-nacjonalistycznych elementów w PPR, do powstania bloku, który usiłowałby zepchnąć Partię na wiodącą do katastrofy drogę tytułową. Wyniszczenie takiego hasła było oczywistą negacją leninowsko-stalinowskiej nauki o partii — awangardzie.

wynika jasno, że zasadniczym jej zadaniem jest pokierowanie walką o dyktaturę proletariatu, a następnie kierownictwo masami pracującymi w dziele utrwalenia i organizowania dyktatury proletariatu. Skoro zaś — jak to twierdził prawicowiec — w Polsce, jako w kraju demokracji ludowej, nie ma mowy o dyktaturze proletariatu, to oczywiście nie obowiązują również zasady leninowskie w zagadnieniu Partii; można więc przyjmować do niej elementy oportunistyczne; rozciągnąć ją, nie stoi bowiem przed nią perspektywa kierownictwa w zjadłej walce klasowej o utrwalenie dyktatury proletariatu. W myśl tego założenia o zupełnej odmienności roli Partii w Polsce, w porównaniu z rolą WKP(b) w ZSRR, świadczyć miał ponadto fakt, że w Polsce — w przeciwieństwie do ZSRR — oprócz Partii robotniczej istnieją i inne partie.

Niewątpliwie u podstaw tego rodzaju ujmowania zagadnienia, leżało niezrozumienie jednorodności naszej rewolucji z Rewolucją Październikową — wysuwanie jako czynnika zasadniczego — rzekomo, absolutnej odrębności naszej drogi rozwojowej od drogi radzieckiej.

Wykazaliśmy uprzednio, że w rzeczywistości demokracja ludowa jest formą dyktatury proletariatu, a więc pogląd, reprezentowany przez prawicowców, jest absolutnie błędny. I rzeczywistość, skoro mamy do czynienia z dyktaturą proletariatu, to w pełni zachowuje swe pierwszorzędne znaczenie nauka Lenina i Stalina o roli partii.

Partia jest motorem dyktatury proletariatu, jego kierująca siła. Świadczy o tym bezsporne fakty. Nie kto inny przecież, tylko Partia robotnicza, rewolucyjna stała na czele wielkich bitew klasowych ubiegłego pięćdziesiątka: reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu, rozgromienia band, zdemaskowania mikołajczykowskiego PSL, budowy nowego aparatu państwowego itd. Wszystkie te poczynienia utrwały władzę ludową to zn. dyktaturę proletariatu, wypierali z coraz to dalszych pozycji resztki rozbitych klas wyzyskujących. I dalej, w perspektywie stoja następne bitwy klasowe. I w nich rolę kierującą odgrywać będzie Partia robotnicza.

Jak jednak przedstawia się sprawa z istnieniem innych partii w Polsce w przeciwieństwie do ZSRR? Trzeba uznać, że w procesie obywatelskiej walki i przesunięciu klasowych partii te — mające najczęściej swe poprzeczki w okresie przedwojennym — zasadniczo zmieniły swą treść klasową. W procesie tym masy pracujące zostały oderwane od burżuazji, od jej ideologii; pogłębił się sojusz robotniczo-chłopski jako podstawa dyktatury proletariatu. Toteż wszystkie te partie w tej chwili opierają się na elementach klasowo proletariatu sprzymierzonych i zarówno w teorii, jak w praktyce uznają kierowniczą rolę Partii robotniczej, uznają ją za obowiązującą i dla siebie program budowy socjalizmu przez nich głoszony i pod jej kierownictwem realizowany. Tej sytuacji nie było w ZSRR. Tam przeciwko WKP(b) wszystkie inne partie wystąpiły w charakterze wrogich klasowo sil. Tam więc dla utrwalenia dyktatury proletariatu wszystkie one musiały być od razu rozbite. U nas zaś, ze względu na omawiany tu odmienny charakter tych partii, nie przeciwdziałają one utrwaleniu dyktatury proletariatu, a współdziałają w tym dziele. Oczywiście, nie wolno zamykać oczu na fakt, że dzięki składowi klasowemu i strukturze mogą niektóre ogniska tych

partii łatwiej ulegać naciskowi wroga klasowego. Wymaga to zwiększonej czujności — nie zmienia jednak istoty zagadnienia. Oczywiście jest również, że kierownictwa rola Partii robotniczej będzie coraz bardziej wzrastać.

Partia robotnicza w Polsce spełnia rolę motora, organizatora dyktatury proletariatu. By tę rolę spełnić jednak należy, utrwalic dyktaturę proletariatu i poprowadzić masy do socjalizmu musi ona dążyć do tego, by osiągnąć taki poziom zwartości, czystości swych szeregów, mocy ideologicznej i organizacyjnej, jakie cechują WKP(b).

Rozgromienie odchylenia prawicowego, zwiększona i zaostrzona czujność polityczna odgrywać więc zasadniczą rolę w bolszewizacji naszej Partii.

Zaostrzona czujność polityczna pozwoliłaby przezwyciężyć wszelkie błędy i niedociągnięcia, pozwoliłaby wyeliminować z naszego życia elementy wrogie i chwiejne, które temu zasadnicznemu zadaniu stają na przeszkodzie. Świadoma istota naszej rewolucji, czujna i zwarta PZPR kierować będzie coraz to skuteczniej dziełem budowy socjalizmu w Polsce.

Gustaw Kański.

MOSKWA (AR). — Przygotowania do zbliżających się wyborów wywołują coraz większy entuzjazm pracy we wszystkich przedsiębiorstwach radzieckich. M. Baunow, wiceprzewodniczący komitetu fabrycznego fabryki żarówek (stalinowski okręg wyborczy Moskwy), w artykule zamieszczonym na łamach „Prawdy” opowiada, jak jego fabryka wykonuje swe zobowiązania: „Nasza załoga — pisze Baunow — osiągnęła w roku ubiegłym znaczne sukcesy. Doskonale rozumiemy jednak, że nie zmobilizowaliśmy jeszcze wszystkich rezerw: załoga fabryki zdaje sobie sprawę, że koniec jest lepsze wykorzystanie siły agregatów i maszyn, staranniejsze

dogładanie urządzeń. Winniśmy dać żyć, by wszystkie brygady i oddziały fabryczne stały na poziomie przedurodzajnych. Dlatego też po podjęciu warty stachanowskiej ku uczczeniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, zobowiązaliśmy się zwiększyć produkcję najwyższej jakości i wezwaliśmy inne fabryki naszego ministerstwa do współzawodnictwa.

Postanowiliśmy wykonać w I kwartale 1950 roku wiele tysięcy żarówek ponad plan i podnieść wydajność pracy o 5 proc. Zobowiązaliśmy się do wykonania pomysłów: daliśmy już ponad plan produkcję wartości setek tysięcy rubli, a wydajność pracy podniosła się o 6 proc.

Sukcesy gospodarcze Czechosłowacji



W wydarzeniach lutowych 1948 roku w Czechosłowacji miały decydujące znaczenie dla dalszych losów tego kraju. W pamiętnych dniach lutowych walk toczyła się o to, czy rozwój gospodarczy i polityczny Czechosłowacji ma zostać zahamowany i skierowany w stronę kapitalizmu, czy też podjęty do socjalizmu, a więc do pełnej niezawisłości gospodarczej i politycznej Czechosłowacji.

W dniach między 19 a 25 lutym 1948 roku reakcja czechosłowacka podjęła drugą próbę, Ustrój demokracji ludowej zwyciężył. Odmąd lud pracujący Czechosłowacji mógł kontynuować dzieło budowy gospodarki socjalistycznej w myśl hasła, sformułowanego przez prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda, że głównym zadaniem, jakie po lutym stało przed czechosłowackim narodem, jest: „praca, sumienna i wydajna praca dla dobra Republiki”.

Realizacja tego zadania po lutym przystąpienie do nauki elementów kapitalistycznych z życia gospodarczego Czechosłowacji i przeprowadzenie reorganizacji jego struktury, dostosowanie ją do klasowego charakteru państwa ludowego. Dziś w ramach sekcji socjalistycznej znajdują się bez rozsyłu całe przemysł, budownictwo, transport, bankowość, handel zagraniczny i hurtowy, handel krajowy oraz większa część handlu detalicznego, co łącznie stanowi ponad 97 procent całej gospodarki narodowej.

Również na wsi wzrasta szybko rola i znaczenie upoświeconych form gospodarki. Realizacja planu dwuletniego przekonała masy chłopów o dobrodziejstwach gospodarki zespolowej, która pozwala na stosowanie współczesnej techniki w rolnictwie.

Obecnie, już w jednej piątej gmin wiejskich działają komitety organizacyjne, zakładające rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Ogólna liczba zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych wynosi już około 1300 z czego 250 — to spółdzielnie wzorowe.

W wyniku przemian, jakie nastąpiły po wypadkach lutowych na wsi czechosłowackiej, szybko wzrasta wskaźnik

dajność produkcji rolnej, która w roku ubiegłym przekroczyła produkcję roku poprzedniego. Przekroczono również plan dostaw artykułów rolniczych dla państwa. Produkcja zbóż przekroczyła produkcję z roku 1948 o 9,6 proc., a stan pogłowia zwierząt domowych wzrósł o 13,2 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Plan pracy w Leśnictwie został wykonany w 110,5 proc.

Revolucja Lutowa oświadczyła czechosłowackim masom pracującym ich siłę i rolę w państwie, co wzmogło zaopatrzenie i entuzjazm przy budowie własnego państwa ludowego. Po lutym 1948 roku wzrasta w Czechosłowacji nieustannie współzawodnictwo socjalistyczne oraz ruch racjonalizatorski i wynalazczości. Pierwszym etapem tego ruchu był okres zobowiązań robotniczych, podjętych dla uczczenia IX Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Sukces osiągnięty na tym etapie oraz pierwsze doświadczenia, zebrane przez klasę robotniczą, stały się podstawą nowych akcji, których wyniki przyniosły

kroczenie planu gospodarczego 1949 r. Produkcja przemysłowa wzrosła w roku ubiegłym — w porównaniu z rokiem poprzednim — o 8 procent, a w porównaniu z rokiem 1947 — o 10,8 proc. W porównaniu z poziomem przed wojennym produkcja przemysłowa wzrosła o 11,5 proc. Wytwarzanie środków produkcji wzrosło — w porównaniu ze stanem przedwojennym — o przeszło 40 procent.

Należy podkreślić, że przemysł czechosłowacki obecnie, w okresie planów gospodarczych, produkuje, a częściowo i eksportuje wiele towarów, których przed wojną nie wyrabiano w Czechosłowacji. Wspaniale rozwijają się przemysły: metalowy, hutniczy, chemiczny, włókienniczy i inne. Stałe też wzrasta wydajność pracy, która w roku ubiegłym, w porównaniu do roku 1948, wzrosła o 3,5 proc. Również transport przekroczył plan przewozów. Plan budownictwa został wykonany w 102 procentach.

Te sukcesy gospodarcze umożliwiły wzrost stopy życiowej mas pracujących. W wyniku wykonania planu

zniesione zostały kartki na chleb, mąkę, produkty mięsne, a w dniu 1 stycznia br. zniesiono kartki na wiele towarów przemysłowych, a m. in. na e-bawie i towary włókiennicze, przy czym nastąpiła obniżka cen tych towarów. Wzrosła spożycie mięsa, masła, cukru, mąki i innych artykułów żywnościowych, materiałów włókienniczych, obuwia itp.

Swoje poważne zdobycze gospodarcze zawiązcza naród czechosłowacki wielkiemu zwycięstwu, odniesionemu nad rozbiją i fedyzarnarodową reakcją w dniach lutowych. Ono utworzyło drogę dla rozwoju Czechosłowacji ku socjalizmowi, dla nieprzerwanego wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej, dla wzrostu dobrobytu szerokich warstw ludności. Swoje zdobycze zawiązcza również naród czechosłowacki pomocy Związku Radzieckiego oraz ścisłej współpracy ze wszystkimi krajami demokracji ludowej, które pod przewodnictwem Związku Radzieckiego budują u siebie podstawy socjalizmu.

Fundusz Współzawodnictwa Pracy

Stale pogłębianie form i rozszerzanie zasięgu współzawodnictwa pracy, wzbogacenie o program Planu 6-letniego nowa, wyższa postać — zobowiązaniami długofalowymi — od dłuższego już czasu wymagało uregulowania zasad przyznawania nagród wyróżniającym się robotnikom i całym zespołom. Panowała w tej dziedzinie duża dowolność: szereg regulaminów i instrukcji, różne przepisy w zbiorowych układach pracy itp. Ten stan rzeczy nie sprzyjał rozwojowi współzawodnictwa w takim stopniu, w jakim mogłoby i winno sprzyjać jednolicie ustalone zasady dysponowania funduszami nagród.

Dlatego też sprawa funduszu współzawodnictwa pracy znajduje ustawowe uformowanie — podobnie, jak to się stało niedawno ze sprawą funduszu zakładowego. Tymczasem zaś Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów ustalił zasady wyznaczania współzawodniczących na rok 1950, dzięki czemu zbliżyliśmy się do ostatecznego uporządkowania tego ważnego problemu.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego przewiduje mianowicie utworzenie w każdym przedsiębiorstwie państwowym i spółdzielczym specjalnego funduszu współzawodnictwa pracy, w wysokości 0,8 proc. planowanego funduszu płac dla danego zakładu pracy. Ustalone zostało jednocześnie, że trzy czwarte tego funduszu pozostają w przedsiębiorstwie i przeznaczają się w indywidualnym i zespołowym współzawodnictwie. Funduszem tym zakładowy komitet współzawodnictwa dysponuje w porozumieniu z dyrekcją zakładu.

20 proc. zakładowego funduszu przekazuje się do głównych komitetów współzawodnictwa pracy (np. włókienniczy, górniczy, czy hutniczy). Główne komitety przyznają nagrody dla wybitnie wyróżniających

się zespołów i grup oraz dla pracowników, którzy mają specjalnie wysokie osiągnięcia.

Wzrosła 5 proc. funduszu pozostaje w dyspozycji Centralnej Rady Związków Zawodowych, która na radach samymi pieniężnymi i cennymi podarkami pracowników w zakładach wyróżnionych we współzawodnictwie zakładowym, branżowym itp.

Ważnym momentem uchwały Komitetu Ekonomicznego jest uwzględnienie potrzeb organizacyjnych i programowych ruchu współzawodnictwa. Zarówno komitety zakładowe, jak główne, jak wreszcie CRZZ dysponować będą pewną częścią funduszu na te właśnie cele. Niewątpliwie przyczyni się to do znacznego podniesienia sprawności organizacyjnej, a tym samym do dalszego pogłębiania i umocnienia ruchu. W ten sposób stworzone zostaną podstawy dla systematycznej popularyzacji współ-

zawodnictwa pracy, a przede wszystkim — dla popularyzacji osiągniętych przedurodzajnych, racjonalizatorskich i mistrzów oszczędzania.

Na jeszcze jeden przepis uchwały należy zwrócić uwagę. Głosi on mianowicie, że wypłata nagród w zakładzie powinna nastąpić bezwzględnie po ustaleniu i ogłoszeniu wyników współzawodnictwa pracy.

W sumie — postanowienia Komitetu Ekonomicznego — sprzyjają jak najszerzemu rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa, podstawowe dzwigniki wykonania zadań Planu 6-letniego.

Organizacje partyjne i związkowe powinny nie tylko szczegółowo zaznajomić się z przepisami uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, ale wziąć jak najaktywniejszy udział w kontroli stosowania nowych zasad podziału funduszu współzawodnictwa.

Mimo nacisku biskupa Kowalskiego „Caritas“ w Grudziądzu rozpoczęła pracę

Nowy zarząd „Caritas“ w Grudziądzu z prezesem ks. Chamurzyńskim na czele, rozpoczął swe prace od uruchomienia kuchni ludowej, z której korzysta ponad 400 podopiecznych i nie zamężna uczęca się młodzież.

Po otrzymaniu na marzec roku bieżącego dotacji w wysokości ponad pół miliona złotych, nowy zarząd nawiązał ścisłe kontakty z 254 oddziałami, informując się o ich potrzebach.

Spółczesność miasta Grudziądza, doceniając obecnie owocną pracę nowego zarządu nad uzdrowieniem grudziądzkiej „Caritas“, jest tym bardziej oburzone metodami ks. biskupa Kowalskiego, który wbrew sumieniu

kapłana wywiera presję na księży współpracowników „Caritas“.

Wskutek nacisku ks. biskupa Kowalskiego, prace placówki „Caritas“ przy parafii św. Mikołaja w Grudziądzu, zostały bezpowrotnie i zgoła administracyjnymi władz państwowych zawieszona przez wikarego parafii, który ponadto wprowadził w błąd nowy zarząd „Caritas“ w Grudziądzu, przemierzając samowolnie zlikwidowanie pracy tej placówki.

Fakt ten spotkał się z zdecydowanym potępieniem ze strony miejscowego społeczeństwa i pozbawionych pomocy podopiecznych.

Rozgromienie antypartyjnej grupy Furubotna wzmocniło szeregi K P Norwegii

Nadzwyczajny Zjazd KPN aprobuje politykę Kierownictwa OSLO (PAP). — Jak już donosiliśmy — w Oslo rozpoczął się Nadzwyczajny Zjazd Komunistycznej Partii Norwegii. Zjazd powitały delegacje bratniej partii komunistycznych i robotniczych: KP Danii, Finlandii, Hiszpanii, Rumunii, Komunistycznej Partii Robotniczej, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, KP Szwecji i KP Francji.

Następnie odezytano depesze KO WKP(b), Bułgarskiej Partii Komunistycznej, KP Czechosłowacji, Anglii oraz Węgierskiej Partii Pracującej. Referat p.t.: „O jedności partii, o szerszą linię generalną i praktyczną” wygłosił przewodniczący partii Loevlien, który wskazał, że zwolnienie Zjazdu Nadzwyczajnego stanowi naturalne i konsekwentne zakończenie rozgromienia grupy frakcyjistów Furubotna, która stoczyła się do roli niedźwiedzi wroga klasowego: anglo-amerykańskiej kliky wojennej oraz rodzimej reakcji, z która

sojście współpracują przywódcy partii socjaldemokratycznej.

Loevlien z siłą podkreślił, że pakt atlantycki wyznacza Norwegii rolę szczególną, przede wszystkim dlatego, że Norwegia jest jedynym krajem paktu atlantyckiego, który ma wspólną granicę z ZSRR.

Zadaniem partii — powiedział Loevlien — jest zmobilizować milijony pokój norweski do walki przeciwko przygotowanym wojennym. Kraj musi zerwać z obecną linią polityczną i zająć miejsce w obozie pokoju, na którego czele stoi Związek

Radziecki.

Kończąc swe przemówienie Loevlien wskazał, że po rozgromieniu antypartyjnej frakcji Furubotna, za którym wypowiedział się zaledwie 1 procent ogółu członków partii — partia znalazła się na szlaku słusznej polityki.

Następny referat p.t. „Najbliższe zadania Partii“ wygłosił członek KC Petersen.

Po referatach odbyła się dyskusja, która dała wyraz całkowitej aprobacji uczestników Zjazdu dla polityki Komitetu Centralnego.

OSTOJA POKOJU

(Z art. Ilii Erenburga w gazecie „Krasnaja Zwiezda“)

W zamieszczonym na łamach gazety „Krasnaja Zwiezda“ artykule p.t. „Ostoja pokoju“, Ilija Erenburg pisze:

Bywały w historii armie, stworzone nie dla parad i deflad wojskowych. Armie te, gdy znalazły się na polu bitwy, przestawały istnieć z błyskawicą, wręcz bajeczną szybkością. W ten sposób zakończył się pod Sedanem żywot armii Napoleona III, w ten sposób rozpadły się armie, Mussoliniego i Antonescu.

Bywały w historii armie, utworzone nie dla grabieży. Takie armie wydały się początkowo silne, a nawet niezwyciężone. Jednakże, gdy napotykały na prawdziwy opór, ginęły, a ich dowódcy nie mają odwagi, gwałcicielem nie mają siły, a najeźdźcy — wytrwalości.

Armii Radzieckiej utworzonej dla obrony ziemi ojczystej, miast i wsi, dla zapewnienia spokoju starcom, beztrudnej zabawy — dzieciom. Armii Radzieckiej utworzonej po to, aby ochronić świat przed ludźmi egoistycznymi, którzy w imię zysków gotowi są utopić całą ziemię we krwi niewinnych.

Wiemy, że istnieją jeszcze na świecie ludzie żądni zysków. Pragną oni — w celu podwyższenia kursu swych akcji — zgładzić miliony ludzi pracy. Wymagują bomb. Obecnie chętni są, że posta dają superbomby, mogące doskonałe zastąpić Majdanek i Oświęcim. Hodują bakterie dżumy i szczyrca, posiadają laboratoria, produkujące trucizny. Przez 4 lata bez przerwy, codziennie, rano i wieczorem, nawołują do nowej wojny. Jeśli się jednak ta nowa wojna z bombami i superbombami, z bakteriami dżumy i gazami trującymi jeszcze nie zaczęła, to jedynie dlatego, że Armia Radziecka jest potężna a spadkobiercy Hitlera boją się jej potęgi.

Mogą wymachiwać bombami i superbombami, ile dusza zapragnie, ale nie powinni zapominać o do-

świadczeniach historii. Powinni pamiętać, że istnieje na świecie Armia Radziecka. Armia ta nikomu nie zagraża. Jej żołnierze — to bracia naszych oraczy i hutników, naszych nauczycieli i agronomów. To armia, która pragnie pokoju, po dobie jak pragnie pokoju cały nasz naród, jak pragnie pokoju masy pracujące na całej kuli ziemskiej. Ale ludzie żądni zysków wiedzą, że Armia Radziecka jest straszna w swym sprawiedliwym gniewie, że nie pozwoli nikomu targnąć się na ziemię ojczystą. O sile naszej armii świadczya minione lata, lata naszego smutku i naszej chwały, lata najeżdżu i lata zapłaty. Ludzie żądni zysków boją się powtórzenia roku 1941, ponieważ zbyt dobrze pamiętają, że po tym roku nastąpił rok 1945.

Oto dlaczego z taką miłością, nadzieją i ufnością spoglądają na Armię Radziecką wszystkie narody Europy i Azji, wszyscy ludzie pracy, bez względu na miejsce ich zamieszkania. Przedmiot naszej chwały, rękojmnia naszego szczęścia, ostoja pokoju — to wielka Armia Radziecka!

Mogą wytrwać w deflad, ale nie dla świętych parad

Dojrzewają nowi ludzie

W ośrodku szkoleniowym w Spale kształcą się kadry przewodniczących spółdzielni produkcyjnych i dyrektorów państw. ośrodków maszynowych

Lasz spalskie są teraz pełne cisy. Umilkły przed laty jazgoty psalni wielkosiężnej i sanacyjnej sfery. Echo nie powtarza już huku wystrzałów do grubego zwierza, ani też wrzawy myśliwskich biesiad. Przeciwie: przy wjeździe do Spaly widnieją tablice nakazujące ciszę, zabraniające używania sygnałów samochodowych oraz jazdy bez tłumików. Nie dziwnego — obecnie w dawnych palaczkach, willach i pensjonatach uczy się na rozmaitych kursach kilkadziesiąt osób. W dawnych apartamentach urządzono pokoje sypialne, w balowych komnatach — sale wykładowe, świetlice.

Przed kilku miesiącami otwarto tam szkołę dla dyrektorów i zastępców dyrektorów Państwowych Ośrodków Maszynowych i przewodniczących spółdzielni produkcyjnych. Uczą się tutaj robotnicy, jak przy pomocy maszyn podnieść rolnictwo. Uczą się chłopcy, jak nowoczesnie gospodarować na wspólnych gospodarstwach.

Ubiegłej soboty odbyło się nieoficjalne zakończenie kursu dla przewodniczących spółdzielni, którzy na stopni wjechali do jednego z wozów zmechanizowanych gospodarstw na kilkudniowe przeszkolenie w dziedzinie maszynoznawstwa.

W wieczornej pogonach wzięli również udział przedstawiciele KC PZPR oraz NKW ZSL. Z wygłoszonych przez słuchaczy kursu przemówień była głęboka wiara, że wielkie, trudne i odpowiedzialne zadania, stojące przed nami zostaną w pełni wykonać, że jeden z najważniejszych odcinków frontu walki o socjalizm nie zawiedzie. Słuchacze wyrażali swą głęboką wdzięczność Partii, która umożliwiła im studia, uzbroidła ich w oręż wiedzy, co pozwoli im teraz sprawniej i wydajniej pracować oraz skuteczniej zwalczać trudności i przeciwności.

Wyczerpaliśmy w pełni doświadczenia Związku Radzieckiego — najnowsze zdobycze agro i zootechniki radzieckiej, nauki, wpływające z dzieł walc chłopskiego radzieckiego o socjalistyczną wieś — mówi w mieniu przewodniczących spółdzielni tow. Kurach.

Widzieliśmy, jak dojrzejewa tu tu dzie — mówi tow. Tępiach, zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR. — Kierownicy nowej wsi rośli tu w wiedzę, w ideologiczną siłę. Cementowała się przyjaźń robotników i chłopów — powstała tu wielka siła, której żaden wróg nie będzie mógł zwyciężyć. A wróg nie będzie biernie patrzeć, jak Polaka od Bałtyku do Tatr kroczył będzie o socjalizm. Będzie usiłował zmniejszyć naszą siłę, będzie chciał rozszczepić jedność robotników i chłopów. Ale uzbroidzeni w wiedzę, w doświadczenia narodu radzieckiego, umocnieni w jedności — wroga zniżyliśmy.

Rozmawialiśmy z wieloma słuchaczami. Opowiadali, co zdobyli na kursie i w jaki sposób nowa wiedza będzie stosowana w praktyce. Tow. Wawrzyn Dziurda ze spółdzielni produkcyjnej Dakowa Mokre w województwie poznańskim, powiat Nowy Tomyśl — oświadcza:

— Mogę teraz w naszej spółdzielni prawdziwie gospodarzyć. Dużo się nauczyłem. Szczególnie ważne były dla mnie sprawy, związane z obsługą maszyn i obsługą maszyn i piwowaniem. Są to przecież zupełnie nowe i dawniej nieznanne zagadnienia. My, w Dakowie, mamy już pewne doświadczenie w obsłudze maszyn. Zaraz po reformie rolnej pomagaliśmy sobie wzajemnie i wspólnie gospodarować, a w kwietniu 1949 roku zawiązaliśmy spółdzielnię trzeciego typu. Do spółdzielni należy 37 członków, którzy wnieśli ogółem 241 ha. Pięć lat temu mieliśmy wszyscy jednego konia i kilka krów — dziś posiadamy 15 koni i traktor. Każdy członek spółdzielni ma po dwie krowy, a poza tym w spółdzielczej oborze stoi 28 krów. Wymontowaliśmy budynki gospodarcze i postawiliśmy 14 domów mieszkalnych.

Wydział finansowy PZPDz. 1

im. M. Curie Skłodowskiej wzywa do współzawodnictwa pokrewne zawody

Pracownicy Wydziału Finansowego w P.Z.P.Dz. im. Curie Skłodowskiej, w celu wyrównania założeń, latniejących w tych wydziałach, postanowili wzywać do współzawodnictwa do przedterminowego i właściwego sporządzenia bilansu zamknięcia za rok operacyjny 1949, 5 zakładów przemysłu dziewiętnastego. Wezwania skierowano do PZPDz. Nr 2, Nr 3, PZPDz. w Zdunskiej Woli, PZPP Nr 2 i PZPP Nr 3.

Pracownicy działu finansowego w P.Z.P. Dz. im. Skłodowskiej wyszli ze słusznego założenia, że przedterminowe podsumowanie osiągnięć za rok ubiegły pozwoli na rychłe przejście do nowego systemu księgowości i usprawni wprowadzenie gospodarki planowej.

My, w Dakowie, wiemy dobrze, że jeżeli ten krótki okres wspólnego gospodarowania tak nam był poprawił, to w przyszłości żyć będziemy dostatnio.

Tow. Dziurda patrzy w okno i po wiada:

— Nadchodzi wiosna. Czas się wziąć do roboty. Zaraz po skończeniu kursu jędo do domu, bo wiele roboty czeka. Chciałbym prowadzić współzawodnictwo, urządzić świetlice, żłobek i założyc 7 ha sadu. — Widać, że nie są czcze marzenia — za słowami przewodniczącego pójdzie niewątpliwie zbiorowy, czyn całej spółdzielni.

Tow. Stanisław Pietrzko jest przewodniczącym spółdzielni w Andrzejkowie, w powiecie łódzkim.

— Uczyłem się dawniej trochę agronomii, ale teraz dowiedziałem się bardzo wielu nowych, zupełnie nieznanym mi rzeczy. Tu, na kursie w Spale — zrozumiałem, na ile nasze rolnictwo jest zacofane w porównaniu z rolnictwem Związku Radzieckiego, zrozumiałem też, w o ile późniejszych warunkach znalazł się mały i średnirolny chłop polski, od chłopca radzieckiego, który przy budowie socjalizmu na radzieckiej wsi nie posiadał żadnych wzorów, nie miał bogactwa doświadczeń, ani nie korzystał z tak rozległej pomocy, jaką my obecnie od naszego wielkiego go sojusznika otrzymujemy.

Opierając się na doświadczeniach Związku Radzieckiego będzie nam o wiele lżej i łatwiej iść naprzód. Wdzięczny jestem Komitetowi Powiatowemu PZPR, że mnie wysłał na ten kurs. Użytkowałem tu dużo wiadomości. Wiedzę, zdobytą w Spale, przekażę nie tylko naszej spółdzielni. Swoim doświadczeniem może zdołam pomóc innym związującym się w powiecie łódzkim spółdzielniom, które dzięki temu będą mogły uniknąć błędów i trudności, jakich zawnie na początku nie brakowało.

Bogaci gospodarze usiłują opóźniać wieś, aby ją wyzyskiwać, aby ją zatrzymać w drodze do dobrobytu. My, mając to z własnego doświadczenia, a zdobywając teraz powolny zasób teoretycznych wiadomości, będziemy mogli łatwiej rozprawić się z piawkami — bogaczami. Pomogą nam w tym napewno towarzysze z POM, których tutaj poznaliśmy i którzy mają wiele partyjnego doświadczenia. Pomogą oni w uświadamianiu wsi, pomoga w walce z wyzyskiwaczami.

Profesor Fr. Wolf — nasz dobry znajomy

Wczorajsze depesze przyniosły wiadomość o przybyciu do Warszawy pierwszego ambasadora Niemieckiej Republiki Demokratycznej, profesora Friedricha Wolfa. Jak podaje depesze, prof. Wolf jest znanym autorem sztuk o treści rewolucyjnej i działaczem antyfaszystowskim.

Postać profesora Wolfa jest dobrze znana starszej generacji łódzian. W dniu 14 stycznia 1930 roku — a więc do- kładnie przed dwudziestu laty, łódzki Teatr Miejski, pod dyrekcją Karola Adwentowicza, „odważył się” wystawić na swoich deskach — sztukę niemieckiego lekarza — doktora Friedricha Wolfa — pt. „Cjankali”. Sztukę reżysero wał Leon Schiller.

„Cjankali” — nie propagowało sprawy regulacji urodzeń, nie nawoływało do legalizacji poronień — przedstawiało tylko bez żadnych wstydlivych obstrukcji piekło kobiet z proletariatu w państwie kapitalistycznym, gdzie dany, które mają pieniądze — mają do dyspozycji fa langi sprzedających lekarzy — wykonujących wszelkie niedozwolone zabiegi, a gdzie nędzar ki wydane są na łup pokątnych akuserek — trucieli, doprowadzających śmierć na nieszcze śliwe pacjentki.

Wśród łódzkiej koltunerii endeckiej zawrza ło. Sztuka „Cjankali” była kijem zanurzonym w mrowisko rodzimej dulszczyzny. Pożyczyła się ataki, wymysły. Grad kalumni oblał dyrektora Adwentowicza i reżysera Schillera — „Ko muniści w Teatrze Miejskim! Hańba, wstyd, bolszewizm!”.

Widownia była co wieczór pełna publiczności. Po czwartkowej premierze przedstawienie piątkowe i sobotnie było wykupione do ostatnich rzędów. Aż przyszła niedziela...

Na przedstawieniu niedzielnym — w trzecim akcie sztuki — na widowni rozległy się jakies podejrzane szmery. Ktoś krzyknął histerycznym głosem: — „Światła!” Aktorzy zaniemówi li na scenie.

Ludzie zaczęli gwałtownie trzeć oczy — teatr zapelił się silnym gazem łzawiącym. To endecky „kulturtragerzy” — sojusznicy hitlerowców rzucili bomby łzawiące na salę — by przerwać przedstawienie.

Tow. Józef Sekulski jest z zawodu ślusarzem. Na kurs zastępców dyrektorów POM w Spale przyjechał z Wrocławia. W ruchu robotniczym jest już od 1923 r. Za przy należnością do KPP był przez sądy są nacyjne kilkakrotnie skazany na więzienie. W więzieniach i w Berezie Kartuskiej przesiedział 12 lat. Ten wypróbowany partyjniak z zapalem mówi o oczekującej go pracy:

— O sprawach rolnych dawniej nie wiedziałem dużo. Teraz po kursie wiem już wiele, a i podczas pracy uzupełniać będę swe wiadomości. Gdy się do roboty ma przekonanie i chęć — to żadne trudności nie są straszne. Jestem przekonany, że po ukończeniu kursu będę się w POM czuł nie gorzej, niż w fabryce.

Państwowe Ośrodki Maszynowe mają wiele do zdziałania i będą wiel kę pomocą dla spółdzielni. My, robot nicy, zatrudnieni w POM, swą codzienną pracą pogłębimy i umocni my sojusz robotniczo-chłopski.

Pomożemy naszym braciom chłopom w walce z wyzyskiem, z wszyst kimi machinacjami bogaczy wiejskich i nie dopuścimy, aby pomoc pań stwa, płynąca na wieś szeroką strugą, była przechwytywana przez wrogów wsi — wiejskich kapitalistów.

Cieszy mnie to, że będę pracował na tym odcinku, że wezmę bezpośredni udział w cementowaniu i utwier dzeniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, fundamentu Polski socjalistycznej. A do Polski socjalistycznej idzie my coraz szybciej. Gdy zaczynały się kursy w Spale, było zarejestrowanych 147 spółdzielni produkcyjnych w Polsce. Dziś jest ich około 500. Nastąpił przełom, ruszyły na wsi lody nieuzasadnionej nieufności do nowych form gospodarowania.

Gdy wyjeżdżaliśmy ze Spaly Pili cą spływała kra. W tym roku wiosna nadchodzi wyjątkowo rychło. Szybko również zbliżają się nowe, jasne dni dla wsi polskiej.

K. Z.

Młodzieźowi przodownicy z PZPB Nr 2 otrzymali nagrody

Niedawno odbyła się w sali „Melodram” uroczystość rozdania nagród młodym przodownikom pracy z PZPB Nr 2.

37 młodych przadek i tkaczy — zwycięzców we współzawodnictwie otrzyma ło cenne nagrody: tektki, rekawiczki, pantofle, serwisy, komplety bielizny. Sekretarz organizacji podstawowej i przedstawiciel rady zakładowej w gorących słowach przemówi li do młodzieży, nawołując ją do dalszych wysiłków dla dobra Polski ludowej. Potem zabrała głos młoda przadka, Maria Wierczok, wzywając by młodzież rozwijała coraz szerzej współzawodnictwo pracy i podejmowała długofalowe zobowiązania produkcyjne.

Wstępy zespołów z PZPB w Rudzie Pab. zakończyły tę podniosłą uroczystość.

Występy zespołów z PZPB w Rudzie Pab. zakończyły tę podniosłą uroczystość.

Występy zespołów z PZPB w Rudzie Pab. zakończyły tę podniosłą uroczystość.

Sekretarz organizacji partyjnej, rada zakładowa i dyrekcja PZPB Nr 14 usiłują dławić słuszną krytykę

W „Głosie Robotniczym” z dnia 17. I. 1950 r. ukazała się korespondencja tow. Groszanga, kierownika świetlicy z PZPB Nr 14, w której tow. Groszang uskarżał się na brak zainteresowania świetlicą fabryczną ze strony rady zakładowej i dyrekcji.

W odpowiedzi na jego rozszew wywody otrzymanym wyjaśnieniami, podpisanymi przez przewodniczącą rady zakładowej, tow. Prośniak, sekretarza podst. org. part. tow. Rybarczyka i dyr. naczelnego tow. Leszczyńskiego. Okazało się, że podpisał pod wyjaśnieniem, odbył wspólna naradę i postanowili postarać się o zmianę kierownika świetlicy. Warto przy toczyć kilka zdań z tego wyjaśnienia. Świadczące o zupełnym braku zrozumienia sensu krytyki i samokrytyki:

„Ob. Groszang, autor korespondencji, ogłoszonej w „Głosie Robotniczym” z dnia 17. I. br. pracuje w

naszych Zakładach na stanowisku kierownika świetlicy i jako taki odpowiada za całokształt prac świetlicowych. Uważamy wobec tego, że korespondencja ob. Groszanga, jest próbą zrzućcia na siebie odpowiedzialności za działalność świetlicy na dyrekcję i radę zakładową, jest próbą pokrycia własnej nieudolności, gdyż nie potrafił on wytworzyć atmosfery, sprzyjającej rozwojowi świetlicy.”

Przed nami leży protokół, podpisany przez referenta kulturalno - oświatowego Zw. Zaw. Włókiarzy, tow. Kozanecką, w którym należą innymi czytamy:

„Praca świetlicowa w PZPB Nr 14 jest zaniedbana. Obserwuje się kompletny brak zainteresowania świetlicą zarówno ze strony rady zakładowej, jak i dyrekcji. Podczas omawiania życia świetlicowego w PZPB Nr 14 przez naszego przedstawiciela okazało się, że nie nawia



Znamienne wynurzenia



Reakcyjna prasa francuska, która po aresztowaniu Robineau i jego szajki wolała głośno na cztery strony świata o niewierności słucyanego szpiega masuda, oczywiście, mocno spuściła tonu w obliczu przewodu sądowego i wydanego przez Trybunał wyroku.

Taki np. półurzędowy dziennik paryski „Le Monde” („Świat”) krzywiąc się i krztusząc, zmuszony był jednak napisać w końcu, że „nie można niczego zarzucić sposobowi prowadzenia obrad przez przewodniczącego Sądu, gdyż poszanowanie, niekiedy aż przesada (!) procedury, my zaś powinniśmy oburzać się w warunkach maksymalnej swobody” — stwierdza równocześnie cytowany dziennik.

formalnej, było jedną z jego stałych trosk... Obrona odbywała się w warunkach maksymalnej swobody” — stwierdza równocześnie cytowany dziennik.

Ale tenie „Monde” — z okazji procesu — pozwolił sobie również na wynurzenia innego rodzaju. Stwierdził, że sprawa Robineau była dla rządu francuskiego sprawą „przykrą”. „Monde” pisze: „Miejmy nadzieję, że nasza służba wywiadowcza zrozumie lekcję, wynikającą z tego procesu... Polacy, oczywiście oburzają się, że wysłaliśmy szpiegów na ich terytorium, my zaś powinniśmy oburzać się jeszcze bardziej, że wysłaliśmy szpiegów tak nędznych...”

Z tego rodzaju wynurzeń półoficjalnego wydawnictwa wypadają oczywiście wnioski, że kolia, które reprezentuje „Monde” nie zamierza, bynajmniej, zrezygnować z roboty szpiegowskiej na terytorium Polski, z którą rząd francuski pozostaje formalnie w stosunkach „przyjaznych” i „sojuszniczych...”. Chodzi tylko o to, by wykonawcy tej roboty byli mniej „nędzni”, i lepiej przygotowani do zgonu szpiegowskiego, by nie dali się łatwo zdemaskować, a po ewentualnym zdemaskowaniu — zachowywali się inaczej, niż Robineau.

Wydaje się nam jednak, że nowe instrukcje nie dadzą lepszych rezultatów niż stare.

Zrozumienie istoty podłych metod imperialistów przenika już całe niemal nasze społeczeństwo, które uzbrojone w uchwały III Plenum wykaże coraz większą czujność na zakusy wroga klasowego.

Występuje w tym celu, że wysłaliśmy szpiegów na ich terytorium, my zaś powinniśmy oburzać się jeszcze bardziej, że wysłaliśmy szpiegów tak nędznych...”

Zrozumienie istoty podłych metod imperialistów przenika już całe niemal nasze społeczeństwo, które uzbrojone w uchwały III Plenum wykaże coraz większą czujność na zakusy wroga klasowego.

Zrozumienie istoty podłych metod imperialistów przenika już całe niemal nasze społeczeństwo, które uzbrojone w uchwały III Plenum wykaże coraz większą czujność na zakusy wroga klasowego.



Prof. dr. Wolf

Smolaga, Jan Woźniak i Aleksander Pawłowski. Pawłowski okazał się przesłem powiatowym Obozu Wielkiej Polski, reszta to szeregowi „endeckij”. Zawieszana policja — zwolniła natychmiast awanturników. Po przewiezieniu sali — przed stawienie kontynuowano w dalszym ciągu. Ataki prasy endeckiej nie ustawały. W dniu 21 stycznia znów raciono bomby łzawiące na przepiętną widownię. Znów garstka endecków na galerii urządziła dzikie wrzaski, wymyśla-

jąc autorowi, aktorom, reżyserowi i dyrekcji „Cjankali” jednak szła dalej przy przepiętniej sali.

Po kilku tygodniach do Łodzi nadszedł list autora, który dziękował reżyserowi i dyrekcji za odwagę oraz za wspaniałe wystawienie jego sztuki „Klasa robotnicza” — pisał dr. Wolf „ma prawo oglądać w swoim mieście sztuki, omawia jące zagadnienia z życia proletariatu”.

„Walczyłem od lat z reakcją i faszyzmem — pisał dr. Wolf o sobie — w roku 1920 walczyłem przeciw faszystowskiemu zamachowcowi z puczu Kappa. — Prowadzono mnie na śmierć na rozkaz oficerów bandyckiego korpusu Luftowa. W Arnhem — za propagandę antywojen na wrażono mnie do ciemnicy. Pracowałem ja ko robotnik na komunistycznej farmie Voglera w Worswede, kopalem torf ramie w ramie z najbiedniejszymi. Uważam, że sztuka jest również wielką, potrzebną bronią w rękach walczącego o światlane jutro proletariatu”.

To, co się działo u was podczas przedstawienia „Cjankali” — nie jest odoobnionym fragmentem. Faszystei w Halle, Kolonii, Frankfurcie nad Menem — robili to samo, co faszystei łódzcy. Jestem dumny, że robotnicza Łódź — miasto proletariackie nie dało się sterroryzować grupkom faszystowskiej młodzieży i wystawia nadal moją sztukę, która uczy walczyć z kapitalizmem”.

Mineło 20 lat od tych dni — gdy rewolucyj na sztuka doktora Wolfa gromadziła tysiące robotników i inteligentów łódzkich w teatrze przy dawnej Cegielnianej. Dwadzieścia lat, które przyniosły klęskę faszystom niemieckim i polskim.

Dziś Leon Schiller — reżyser „Cjankali” — jest dyrektorem Teatrów Państwowych w Warszawie. Dyrektor Karol Adwentowicz — na którego głowę spalył się gromy endecko - faszystowskich kalumni — święci 50 - lecie swej pięknej pracy w służbie rewolucyjnego teatru. Doktor Wolf — przepraszam — Ambasador Wolf — jest przedstawicielem rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce.

Łódź robotnicza wita Go jak starego, dobre go znajomego, który sztuką swoją przed dwudziestu laty nawiązał serdeczny kontakt z masami pracującymi naszego miasta.

Henryk Rudnicki

zdzawienia zdrowej, słuszej i uzasadnionej krytyki. Towarzysze z organizacji podstawowej, rady zakładowej i dyrekcji zamiast samokrytycznie przynajmniej, że istotnie dotąd traktowali świetlicę, jako piątę koła u wozu, uważali za właściwe o-brać się — na korespondenta fabrycznego. Uważali, że trzeba będzie ukarać, a wiedzy nikt więcej nie ośmielił się krytykować w gazecie partyjnej rady zakładowej ani dyrekcji PZPB Nr 14.

Towarzysze z PZPB Nr 14, zapomnieli, że wszelkie braki w działaniu jakiegokolwiek zakładu pracy, bez względu na to, czy są to nie domagania z zakresu produkcji czy każdego innego odcinka, można usunąć jedynie przez wykręcenie powodujących je przyczyn.

Przecież właśnie dlatego twórcy krytyki i samokrytyki stanowią po tężny oręż, którego właściwe zastosowanie może uzdrowić nawet najbardziej zabagnione stosunki. Wiedźcie jednak towarzysze z PZPB Nr 14, nie przyswoili sobie jeszcze w sposób dostateczny uchwał III Plenum KC PZPR i nie rozumieją jeszcze słów Tow. Bieruta, że nale-

ży: „otoczyć również odpowiedzialną opieką i wziąć w ochronę przed atakami wrogiego środowiska korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej i zabezpieczyć, aby sygnalizowane przez nich spostrzeżenia były wnikliwie rozpatrywane i zaistwiane w myśl interesów państwa i klasy robotniczej, wreszcie nagradzać ich za zasługi w ich pracy”.

Pora, żeby kierownictwo partyjne rada zakładowa i dyrekcja PZPB Nr 14, zrozumiały, że ich obowiązkiem jest nie przesładowanie korespondentów lecz opieka nad nimi, że trzeba uważnie wsłuchiwać się w głosy krytyki i wyciągać z niej wnioski.

Pora zrozumieć, że nikt w Polsce Ludowej nie pozwoli na szycanowa nie korespondentów za słuszną i sprawiedliwą krytykę.

Nasi korespondenci piszą

Podjęliśmy wezwanie Zakładów Bielskich

Bielska Fabryka Maszyn Włókienniczych wezwała niedawno temu zakłady nasze — Łódzka F-ka Maszyn Jedwabniczych do współzawodnictwa pracy.

W dniu 11 lutego br. na wspólnym zebraniu załogi wezwanie zostało odczytane i wśród entuzjastycznych oklasków przyjęte przez ogół pracowników. Po przyjęciu wezwania zebrani uchwalili rezolucję, w której zawiadamiają bratnie zakłady w Bielsku o przystąpieniu do współzawodnictwa.

H. Bogusławski korespondent fabryczny „Głosu” z Łódzkiej F-ki Masz. Jedwab.

Przodownice społeczne L. K. obradują

W tych dniach w DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE PRAWA LK odbyła się NARADA PRZODOWNIC SPOŁECZNYCH LK z mniejszych zakładów pracy. (Odprawy przodownic z większych zakładów odbyły się już na terenie poszczególnych zakładów).

Narada poświęcona była omówieniu aktualnych zagadnień społecznych i politycznych, a na ich tle — ROLI I ZADAŃ PRZODOWNIC SPOŁECZNYCH. W toku dyskusji rozpatrzono gruntownie zadania wyznaczone przez Związek z Międzynarodowym Dniem Kobiet, oraz zobowiązania długofalowe kobiet w łódzkich zakładach pracy. Zwrócono również uwagę na konieczność udziału przodownic społecznych LK w wyjazdach ekip fabrycznych na wies.

W wyniku narady kierowniczki grup przodownic społecznych zobowiązały się poruszać zagadnienia przeniesione na teren swych zakładów pracy, pracując wytrwale nad podniesieniem poziomu uświadomienia wśród szerokiego rzesz kobiet.

ZOFIA GOLEBIAKOWA

Głos Kobiet

Kobiety pracą wzmacniają pokój Organizujemy Warty Pokoju

Tego roku obchodzimy Międzynarodowy Dzień Kobiet w czasie, gdy na całym świecie rośnie i potężnieje siła obozu pokoju i postępu, ze Związkiem Radzieckim na czele. W dniu tym kobiety całego kraju manifestować będą na rzecz nieustannego wzmacniania obozu pokoju, o który rozbicie się muszą wszelkie zakusy podżegaczy wojennych.

Akcja uczczenia Świąta 8 Marca rozwinęła się i objęła swym zasięgiem wszystkie kobiety pracujące

Łodzi. Ostatnio również napływają zgłoszenia ze strony kobiet nie pracujących zawodowo, a prowadzących swe gospodarstwa domowe.

Selki kobiet — tkaczek i przadek wykonały już swe zobowiązania produkcyjne i nadsyłają meldunki o przekroczeniu podjętych zobowiązań. Rozwijające się masowo współzawodnictwo przybiera rozmaite formy. Ostatnio w łódzkich zakładach pracy kobiety przystępują licznie do nowej formy uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet: postanawiają w dniach 6, 7 i 8 marca zorganizować Warty Pokoju — na wzór wspólnych historycznych już Wart Stalino-wskich, które tak godnie uczciły Rocznicę Urodzin Wodza mas pracujących całego świata.

Do tej pięknej formy współzawodnictwa weszły nas kobiety Warszawy. W czasie pełnienia Wart Stalino-wskich kobiety łódzkie wyprodukowały tysiące dodatkowych metrów tkanin i kilogramów przędzy. Podobnie wyteżona pracą w trakcie pełnienia Wart Pokoju — od powiemy na knowania podżegaczy wojennych, wykazując, że stoimy niezlomnie w szeregach narodów walczących o pokój — pod przewodnictwem Związku Radzieckiego.

Dotychczas 6810 kobiet zgłosiło swe przystąpienie do Wart Pokoju. Przewodzą kobiety „Trójki Bawelnianej”, które już wykonały 93 procent swych zobowiązań 8-marcowych. Tow. Szewczykowa jest duszą tych zakładów, przypomina co dzień o wezwaniu kobiet Warszawy, przegladając zgłoszenia, nawołując do wyteżonej pracy. „Nasza praca — oświadcza swym towarzyszkom tow. Szewczykowa — to najcięższe pociski godzące w pozycje podżegaczy wojennych. Nasza produkcja, nasza wydatność — to podzwonienie i bodziec dla kobiet, walczących o swe wyzwolenie w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.”

Wartami Pokoju będziemy ustanawiały nowe rekordy. Niech nasz wysiłek w dziedzinie produkcji stanie się wkładem do walki o Pokój, niech będzie — jak mówi tow. Szewczykowa — podzwonieniem dla walczących o Pokój.

HELENA KEDRAK
kier. Wydz. Koblecego KE PZPR



Kobiety radzieckie podczas ostatniej wojny masowo wzięły udział w walkach z najeźdźcą hitlerowskim, dojąc niezliczone dowody bezprzykładnego poświęcenia i męstwa. Bohaterską śmiercią zginęła Gula Korolewa, prowadząc oddział do natarcia na gniazdo hitlerowskich tarabunów maszynowych. Na zdjęciu Gula wraz ze swoimi najbliższymi towarzyszami broni.

PROGRAM OBCHODU Międzynarodowego Dnia Kobiet

W tych dniach został zorganizowany w Łodzi KOMITET OBCHODU MIĘDZYNARODOWEGO DNIA KOBIEC. W skład Komitetu weszły aktywistki partyjne, ligowe, związkowe, oraz przodownice pracy, jak również przedstawiciele władz miejskich. We wszystkich zakładach pracy zostały powołane lokalne komitety obchodu Świąta Kobiet, które czuwają nad wykonaniem zobowiązań podjętych dla uczczenia Świąta, oraz organizują okolicznościowe imprezy rozrywkowe w swych zakładach, połączone z pogadankami na temat Świąta.

W dniach 5—12 marca br. odbędą się w naszym mieście we wszystkich zakładach, zatrudniających kobiety, uroczyste akademie, połączone z występami artystycznymi zespołów świetlicowych, lub zawodowych.

Przodownice społeczne organizują ekipy, które wyjadą na wies, dokąd zawiozą książki dla Kół Gospodyń Wiejskich.

W przeddzień uroczystości delegacje Kół LK złożą wieńce u stóp Pomnika Wdzięczności oraz przy grobie rewolucjonistki łódzkiej — Władysław Bytomskiej.

Centralne uroczystości nastąpią w dniu 8 marca. Dnia tego zostanie otwarta wystawa gazetki świątecznych, wydanych przez zespoły Kół LK. Najlepsze gazetki zostaną wyróżnione nagrodami. Uroczysta ogólnolódzka Akademia — odbędzie się w sali Teatru im. Jaracza.

Program obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet zapowiada się w tym roku szczególnie okazale. Kobiety łódzkie, podejmując masowe zobowiązania, uczcąc ten wielki dzień i dając w ten sposób wyraz swej niezłomnej solidarności z kobietami pracującymi całego świata.

8 Marca — będą one sumowalą swych osiągnięć i wytyczyły plany przyszłej pracy.

JANINA NOWAKOWA
kier. Wydz. Kult. - Ośw. LK

Dokonałyśmy więcej — niż przyrzekłyśmy

Kobiety „Trójki Bawelnianej“ przekraczają swe zobowiązania

— No, trzeba rzetelnie zabrać się do pracy — mówiła przewodnicząca Ligi Kobiet oddziału A w PZPR Nr 3, tow. Herbichowa, kiedy kobiety z Komisji Koblecej i L.K. złożyły swe zobowiązania na Święto Kobiet. Podjęto się zorganizować 31 zespołów ilościowych, 10 długofalowych, założyć kółko samokształceniowe, za kupić książki oraz powołać do życia Komitet Obronców Pokoju. Są to zadania nie lada. Ale kobietom z „Trójki Bawelnianej“ nie zbywa na energię, ani ochotę do pracy. Nie przyszło im to łatwo. Trzeba było wiele chodzić po oddziałach, rozmawiać z kobietami, uświadomić je, aby zorganizować 31 nowych zespołów do współzawodnictwa pracy.

— A zespoły długofalowe, których zorganizowałyśmy 10 — przypomina tow. Herbichowa — których członkinie zobowiązały się produkować od 1 do 5 kg. przędzy dziennie więcej. Utworzenie ich też łatwo nie przyszło.

— Nie zapominajcie o kółku samokształceniowym — odzywa się tow. Sierakowska, które już powstało. Dziś zbierze się ono po raz pierwszy. Będziemy odczytywać ważniejsze artykuły z gazet, studiować życiorys Towarzystwa Stalina oraz wspólnie czytać książki.

— A o książkach to nie pamiętacie? — wtrąca tow. Poleć. — Przecież już mamy 8 książek, które zobowiązaliśmy się zakupić dla kobiet ze wsi Siedlec i ekipa, która pojedzie tam w najbliższą niedzielę, może je ze sobą zabrać.

Lecz najważniejsze jest to — dorzuciła przewodnicząca LK tow. Herbichowa, że pobudziliśmy do życia Komitet Obronców Pokoju w naszym zakładzie. Przecież dotychczas ten Komitet nie robił. Na zorganizowanie przez nas zebraliśmy rzuciliśmy apel do załogi — „Kto jest za pokojem, niech złoży swój podpis”. No, i zebraliśmy 3000 podpisów na oddziale A.

spełniły już swe zobowiązania dla uczczenia Świąta Kobiet — oświadcza tow. Lisiecka.

— Ale nie pozostaniemy przy tym. Do dnia 8 marca jest jeszcze dość daleko. Już teraz mamy ponad plan 6 zobowiązań długofalowych indywidualnych z tkalni elektrycznej, zaś

aktywne kobiety, który się zebrał w tym tygodniu złożył szereg nowych przyrzeczeń. Przed 8 marca podamy ostateczne wyniki, wówczas dopiero zobuczycie, w jakim stopniu przekroczyliśmy swój plan zobowiązań — mówi na zakończenie kobiety z „Trójki Bawelnianej”.

Poradnia prawna Ligi Kobiet pomaga strokanym kobietom

Mimo wieczorną porę w lokalu Zarządu Grodzkiego, kilkadziesiąt kobiet cierpliwie oczekuje swej kolejkki.

Niektóre z nich przyszły po raz pierwszy, inne uzupełniają swe mniej lub więcej zawiązane sprawy sądowe, składają niezbędne dokumenty, przychodzi z prośbą o przeczytanie aktu, stawiennictwo w Sądzie, poradę, lub zredagowanie pism sądowych.

Z poradni korzystają w 90 proc. łódzkie robotnice, członkinie Ligi Kobiet. Inteligencja pracująca i męzyczni — to goście bardzo rzadcy. Celem oszczędzenia czasu interesantek porad prawnych udziela różno nocześnie cztery lub pięć osób. Mniej skomplikowane sprawy i skargi sądowe, w miarę możliwości, są załatwiane z miejsca.

Kobiety zgłaszają się ze swymi najistotniejszymi i najważniejszymi troskami, przychodzą nieraz po długim namyśle, po kilkakrotnym wybaczeniu niewiernym lub lekkomyślnym mężom.

Zdrada małżeńska, opuszczenie rodziny, niepłacenie alimentów dla dzieci i brak zainteresowania ich losem, to są przede wszystkim te sprawy, w których w miarę możliwości i wiadomości fachowych poradnia przychodzi kobietom z pomocą.

Nie chodzi jednak tylko o udzielenie porad prawnych w ścisłym znaczeniu tego pojęcia. Pracę swoją, pracę społeczną pojmują kierownice poradni jako ochronę ogniska rodzinnego — tej najważniejszej komórki społecznej.

Poradnia walczą również z naciąganiem alkoholizmu, namawiając ojców rodzin do leczenia, kierując ich do odpowiednich poradni antyalkoholowych.

Doświadczenie, uzyskane w ciągu dwuletniej pracy poradni, pozwoliło opracować projekt zmian i uzupełnień obowiązujących przepisów prawnych, dotyczących życia rodzinnego i prawa małżeńskiego, które zostaną przedłożone właściwym czynnikom.

Z. B. i W. M.

Nasi Czytelnicy piszą

Nawiązujemy łączność ze wsią

W tym roku nawiązaliśmy łączność ze wsią Sójka w powiecie kutnowskim. Ekipa naszych zakładów po przyjęciu do niej porozumiała się z tamtejszą organizacją partyjną i Ligą

Kobiet. Na pierwszym zebraniu został wybrany Komitet Współpracy, w skład którego weszli przedstawiciele naszych zakładów i przedstawiciele wsi Sójka.

Stwierdziliśmy, że chociaż Kolo Gospodyń Wiejskich we wsi Sójka istnieje je stosunkowo od niedawna — od maja 1949 roku — nie szczędzi ono starań i wysiłków. Przewodniczącą Kola jest tow. Galancikowa. Dzięki jej energii urządzona została zabawa, z której całkowity dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy. Zorganizowano również pożyteczny kurs kroju i szycia dla członkiń Kola. Szkoda jednak, że Kolo to nie zostało otoczone należytą opieką przez Kobięcą Radę Gminną Z. S. Ch., której obowiązkiem jest przecież troska o wiejskie kolo gospodyń.

W. Latocha
koresp. „Głosu“ z PMS

Godnie uczczony Dzień Kobiet

Kolo Ligi Kobiet przy CZPJG z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet 8 marca podjęło następujące zobowiązania:

Podnieść dyscyplinę pracy zawodowej i organizacyjnej, uczęszczać regularnie na wykłady szkolenia ideologicznego oraz wziąć pod opiekę internat żeński i Gimnazjum Przemysłowe, znajdujący się przy ul. Obornickiej Nr 25, w którym przebywają dziewczęta, rekrutujące się z absolwentek S.P.P., przeważnie sieroty i półsieroty.

Poza tym postanowiono przeprowadzić wśród podopiecznych dziewcząt akcje szkoleniową pod względem ideologicznym oraz zawodowym

koresp. „Głosu“ z CZPJG
J. M. Mielczarek

Wzorowa agitatorka

Tow. Wąsowna dobrze pełni swe zaszczytne funkcje



Tow. Leokadia Wąsowna pracuje w tkalni PZPR Nr 8 już od 1945 roku. Początkowo była tkaczką, później a wansowała na pomocniczkę. Lecz wszystkie robotniczy znają ją nie tylko dlatego, że już oddawna pracuje tutaj i wzorowo wypełnia swe obowiązki. Tow. Wąsowna tak żywo interesuje się wszystkim, co związane jest z produkcją, i okazuje tyle uczynności w sprawach tyjących się robotników, że chętnie zwracają się oni do niej w wielu wypadkach po pomoc, radę, lub wyjaśnienie.

Toteż kiedy Podstawowa Organizacja Partyjna wysuwała najlepszych członków do pełnienia zaszczytnej funkcji agitatorów partyjnych, wybór padł oczywiście również na tow. Wąsowną.

— Jest młoda, lecz świadoma robotnicą i partyjniczką — orzekli towarzysze.

Odkąd została agitatorką, jeszcze częściej zwracają się do niej towarzysze pracy, a i ona obecnie więcej interesuje się wszystkim, co się wokół niej dzieje. Wiele przeprowadziła roz

mów na temat nadużyć, popełnionych w Caritasie. Przynosiła gazety, po kazywała słuchaczom, jak we wszystkich instansjach urzędowych działalność jednostek, kierujących do niedawna tą instytucją, mającą na celu spieszenie z pomocą najbiedniejszym.

Gdy na szpaltach prasy pojawiły się wiadomości o Zakładzie Opiekuńczym w Namysłowie, prowadzonym przez zakonników, kilka kobiet wyraziło po wzięciu, czy rzeczywiście osoby duchowne mogłyby postępować podobnie z dziećmi.

— Dlaczego nie słyszeliśmy o takich sprawach przed wojną — pytały tow. Wąsowne.

Długo i cierpliwie wyjaśniała, że i przed wojną działy się podobne historie, a wielu ludzi o nich wiedziało, lecz nie wolno było o tym mówić publicznie. Sprawy te pozostawały w ukryciu i głos opinii publicznej był, podobnie zresztą jak w wielu innych sprawach — tłumiony. Obecnie, gdy istnieje kontrola społeczna, gdy Państwo rozacza czynną opiekę nad wszystkimi dziedzinami życia, szczególnie troszczy się ono o dzieci i młodzież, chcąc wychowywać zdrowych i wartościowych ludzi.

Tow. Wąsowna, będąca bystrym obserwatorem, doskonale zna ludzi, wie, którzy są najbardziej wartościowi i którzy są godni przyjęcia do Podstawowej Organizacji Partyjnej. Wielu już dzięki niej przyjęto w poczet kandydatów PZPR.

A poza tym każdy do niej spieszy, gdy usłyszy na jakieś kłopoty z produkcją. Często przybiega tkaczka, skarżąc się na zbyt skroczaloną osnowę. Wtedy razem idą do majstra lub kierownika, a ten już odnajduje winnego krochmalarza i poucza go o konieczności właściwego krochmalenia osnow.

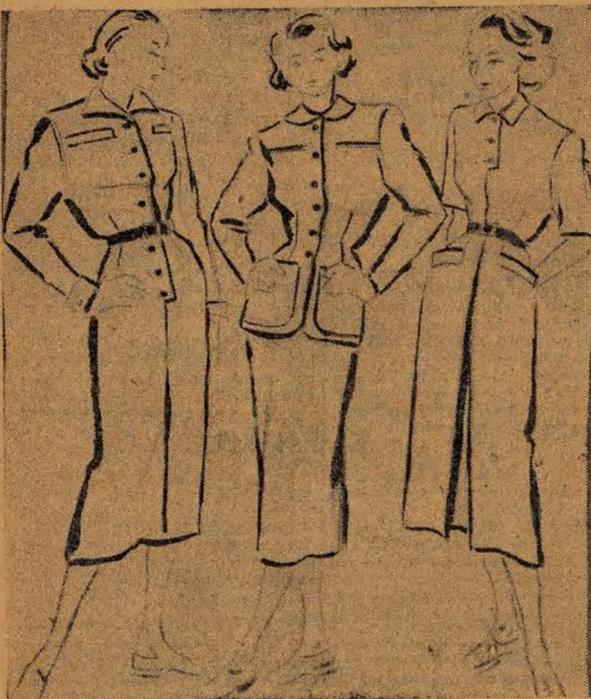
Pewnego razu, właśnie dzięki niej, „puszczone w ruch” stojące bezczynnie krosno. Majster mówił, że z powodu braku części nie można go wyremontować. Tow. Wąsowna sama po mówiła z członkami brzygady remontowej, obejrzała wraz z nimi krosno, „poszperała” w magazynie. Potrzebna część odnalazła się. I maszyna niebawem ruszyła.

Najbardziej mnie cieszy, gdy mogę przyczynić się do usunięcia niedomagań, utrudniających produkcję — oświadcza nam tow. Wąsowna. — Moim obowiązkiem — agitatorce i partyjniczce — jest usunąć te braki. Wtedy produkcja wzrasta, a tkaczki więcej zarabiają.

Tow. Wąsowna mimo swego młodego wieku dobrze pełni zaszczytne funkcje agitatorki.

M. S.

JAK SIĘ UBRAĆ



Praktyczne sukienki do pracy z welny lub welnetu, skromne, ładne i łatwe do wykonania.

1. Gładka sukienka zapięta u góry na 3 guziki, patki imitujące kieszenie, w spodniach kontrastowa.

2. Skromna garsonka, bluza lekko wyrzucona z tyłu, z przodu wielkie nakładane kieszenie.

3. Wygodne zapięcie przedłużone na spodnie, ozdabia „praktycznie” tę sukienkę do pracy.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 3 — Dworzec Kolejowy
- 47 — Milicja Obywatelska
- 333 — Pogotowie PCK
- 51 — Straż Pożarna
- 305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru).

ADRES REDAKCJI:

Rodzelnia Dzienników „Ruch” Plac Kościuszki 16, tel. 250, Godziny przyjęć od 14 do 15.

Ob.
Dyonizy
ma głos...



Są uważacie ludzie, którzy kolekcjonują jakieś tam różnego rodzaju fatalaszki i faramuski, są ludzie, którzy zbierają, zbierają, a czasem nawet kupują przedmioty i przedmioty, jednym słowem są ludzie, którzy, że tak powiem, w ogóle.

Jeden taki zbiera znaczki pocztowe, inny korki, jeszcze inny porcelanę i szkła, a jeszcze ktoś tam — stare monety czy miłosne listy. I ja też. Nie powiem. Też zbieram. Książki. Tylko, że ja nie o książkach dziś chcę mówić, a o kolekcjonerach i zbieraczach.

Bo wyobraźcie sobie, na terenie naszego miasta wykryto nową odmianę ludzi tego typu. Po prostu, że tak powiem, w Tomaszowie znaleźli się pionierzy niespotykanego dotąd działu kolekcjonerskiego. Faktycznie.

Siedzę uważnie, przedwczoraj w Gospodzie, obgrzynam kostkę golonki, popijam piwem i dobrze mi. Bo to i golonka, że tak powiem, solidna i piwo nie najgorzej i Kundzi w pobliżu nie ma... Zjadłem, popiłem ostatkiem piwka, oglądam się za serwetkami by wytrzeć palce i wasy, a tu serwetek nie ma.

Nie ma — to nie ma! Wytarłem ręce w kamizelkę i zapaliłem sobie papierosa. Chcę wyrzucić wypaloną zapalniczkę, a szukanie popielniczki — popielniczki... nie ma. Zły już trochę wrzuciłem zapalniczkę do kieszeni sąsiada. Ale kiedy kelnerka zabrała mi pustą talerz i nie miałem już gdzie strząsać popiołu, a nauczony przez Kundzię za nie w świecie nie straszę papierosa na podłogę — zdenerwowałem się i gromkim głosem zawolałem o książkę żażeń, że niby co to za porządek, aby w przyzwoitym lokalu na stolikach nie było popielniczek, serwetników i w ogóle.

No i wtedy uświadomiono mnie. Zdradzono mi w tajemnicy, że to nie wina Gospody, a... kolekcjonerów. Że i popielniczka i serwetnik na stole były... Tylko... „rozplynęły się”... Nie chciałem początkowo wierzyć, ale gdy mi udowodniono no to twierdzenie faktami, gdy zapewniono mnie, że już kilka razy udało się uratować własność Gospody od zachłanności „kolekcjonerów”, wyciągając im z kieszeni popielniczki — uwierzyłem. Uwierzyłem i zaplałem gorzko, iż w Tomaszowie żyją i często do Gospody przychodzą tacy niewdzięczni ludzie. Ludzie, którzy zmuszają mnie, bym palce w kamizelkę wycierał, a zapalnik rzucał do kieszeni sąsiada. A kiedy się uspokoiłem, zacząłem, że tak powiem, zastanawiać się nad jednym: czy tych „kolekcjonerów” i „zbieraczy” nie należy inaczej nazwać? I czy „Gospodzie” starczy do końca bieżącego roku popielniczek, serwetników i nakryć stołowych, które również mają dziwny zwyczaj chowania się po kieszeniach?

Wstyd! Brzydki!

W II klasie 58 Loterii padły wygrane

500.000 zł na nr. 6096

i 100.000 zł na nr. 68709

w kolekturze

JANA BEDNARSKIEGO

Tomaszów, ul. Antoniego 12

Tomaszów święci 32 rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej

„Niech żyje Armia Radziecka” — tym transparentem witała przedstawicielki społeczeństwa naszego miasta udekorowana na scenie sali Robotniczego Domu Kultury, w którym onegdaj w godzinach wieczornych odbyła się na terenie Tomaszowa centralna uroczystość, zorganizowana w 32 rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej.

W ciągu dnia — delegacje młodzieży szkolnej złożyły kwiaty i wieńce na grobach poległych żołnierzy radzieckich, poległych w walce o naszą wolność, o wolność całego świata, padłych w walkach o wyzwolenie naszego miasta. Przed wieczorem, złożone zostały wieńce przez delegacje miejscowych władz, partii politycznych i organizacji masowych u stóp Pomnika Wdzięczności.

W szkołach zorganizowane zostały pogadanki i uroczystości poświęcone tej historycznej rocznicy, którą wspólnie z narodami Związku Radzieckiego święci cały świat postępowy. W zakładach pracy odbyły się pierwsze wieczornice, na których po referatach, omawiających bohaterką historię niezwykłej Armii i mówiących o wkładzie, jaki Armia Radziecka wniosła i wnoszą do dzieła gruntuowania pokoju i w dzieło wyzwolenia klasowego i narodowego narodów ujarzmionych — ze spody świetlicowe dały specjalnie przygotowane okolicznościowe programy artystyczne.

Na uroczystości centralną, wieczornicę w Robotniczym Domu Kultury złożyło się przemówienie tow. Długolekiego oraz część artystyczna w wykonaniu zespołów RDK, męskiego chóru Fabryki Filców i zespołu żeńskiej Szkoły Przemysłowej.

Tow. Długolecki w swym obszernym przemówieniu wyczerpująco omówił historię Armii Radzieckiej, szczególnie mocno podnosząc jej zasługi w czasie ostatniej wojny, w której bohaterstwo radzieckiego żołnierza, genialność dowództwa wychowanego w stalowoskiej szkole, trud i ofiarności narodów radzieckich — uratowały ludzkość od zagłady, przyniosły nam wolność narodową i wyzwolenie społeczne.

„Krew przelana na naszej ziemi, tysiące mogił, jakimi usiana jest polska ziemia — to symbol nierozzerwalnego bohaterstwa, jaki na polach wspólnej walki zadzierzgnięty został między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego” — stwierdził mówca. Stąd wypływają nasze gorące uczucia, jakie w 32 rocznicę kierujemy do bohaterów Armii, do jej kierownictwa z genialnym wodzem — Generalissimusem Stalinem na czele.

W dalszej części przemówienia mówca wskazał na ciemne próby, jakie kapitalizm międzynarodowy, jakie imperializm czyni po to, by zahamować niepostrzeżenie w swym rozwoju, narastający z dniem każdym duch wyzwolenia, duch postępu i wolności. I jeśli wrogie nam siły chcą widzieć swój jedyny ratunek, chcą swe zachwiane pozycje ratować w rozpętaniu no-

wej wojny — to na straży pokoju, to gwarantem pokoju jest potęga Armii Radzieckiej i Związku Radzieckiego, wzoru i przykładu dla wszystkich ludzi dobrej woli, dla ludzi miłujących postęp, wolność, pokój.

Część artystyczną, która rozpoczęła została przez chór RDK odśpiewaniem „Międzynarodówki” — wypełniła program wieczornicy, przy czym szczególnie aplauzom zgromadzonych cieszyły się występy młodocianych zespołów tanecznych Robotniczego Domu Kultury.

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu w zakładach pracy odbywać się będą uroczystości, podczas których masy pracujące naszego miasta uczczą dożytych historię i zwycięstwa Armii Radzieckiej i podczas których zmanifestują wdzięczność i miłość dla radzieckich żołnierzy i dla ich Nauczyciela i Wodza — Józefa Stalina.

Dobry start tomaszowskiej elektrowni Piotrków i Zgierz — pokonane

Załoga tomaszowskiej elektrowni w ciągu ubiegłego roku kontynuowała współzawodnictwo z siostrzaną placówką w Piotrkowie. Prowadziła ją z różnymi wynikami, w jednym miesiącu osiągając pełną pierwszeństwa, w innym niegłęboko przegrywając. Ostatni miesiąc ubiegłego roku przyniósł zwycięstwo pracownikom elektrowni tomaszowskiej. Podsumowane ostatnio wyniki przyniosły Tomaszowowi 127,3 pkt., czym zdystansowano Piotrków o 20 punktów, gdyż uzyskał on ich jedynie 107,2.

W miesiącu tym spośród załogi tomaszowskiej tytuły przodowników pracy zdobyli: Jan Górski — inkasent i Tadeusz Rogulski — monter, a wyróżnieni zostali spośród inkasentów Henryk Elias, a pracownik sieci — Antoni Musiałik.

Z nowym rokiem — Tomaszów we zwał do współzawodnictwa placówek w Zgierzu, tak, że obecnie toczy się szlachetna rywalizacja między załogami Tomaszowa, Piotrkowa i Zgierza. Pierwszy miesiąc, miesiąc styczeń, zakończył się pełnym sukcesem naszej załogi.

Zgodnie z obliczeniami — placówka tomaszowska zdobyła 116,56 pkt., Piotrków — 113,27 pkt. i Zgierz — 110,87 pkt. Ten dobry start winien nie tylko przynieść radość i zadowolenie załozce elektrowni ale równocześnie zmobilizować ją do dalszych

wysiłków, aby osiągnięta pozycja w pierwszym miesiącu utrzymać w dalszych etapach współzawodnictwa, aby już do końca, do ostatniego miesiąca — nie oddać prowadzenia.

W styczniu tytuł przodownika zdobył inkasent Jan Rybiński, wyróżnieni zaś zostali inkasent Henryk Elias i pracownik sieci Józef Bogulski.

Z naszych wędrówek

...Jest coraz lepiej! Z wizytą w świetlicy Fabryki Pasów

Jesteśmy w świetlicy Państwa Fabryki Filców Technicznych. Obszerne, widna sala — pod ścianami stoliki, krzesła, w głębi niewielka scenka, obok niej tablica szkolna z jakimś wykresem. W świetlicy ruch — starsi i młodzież grają w ping-ponga, w szachy, czytają książki i czasopisma, na scenie chór przygotowuje się do próby.

Łapiemy kierownika świetlicy ob. Hasalskiego, który zaraz na wstępie usprawiedliwia się, że kieruje świetlicą dopiero drugi miesiąc, więc wielu bolączek jeszcze nie zlikwidował. „Ale jest coraz lepiej” — oświadcza z optymizmem.

Pytamy o żywotność sekcji świetlicowych, o warunki pracy, o projektowane i wykonane imprezy.

Świetlica jest bardzo aktywna i posiada dwudziestooosobowe sekcje: szachową i ping-pongową oraz szeroko rozbudowaną sekcję artystyczną, w której skład wchodzi: 30-osobowy chór męski pod dyrekcją ob. Wichrowskiego, 12-osobowy żeński zespół taneczny i grupa



Czy to jest powód?

Korespondentka nasza, towarzyska M. J. komunikuje nam o co najmniej dziwnych zwyczajach panujących w sidlepie Nr. 1 Centrali Tekstylnej. Pisze ona: „Dnia 23 lutego w sklepie Nr. 1 Centrali Tekstylnej przy Alei Wojska Polskiego 2 odmówiono sprzedaży nici, mimo, iż sklep jest w niej zaopatrzonej. Na pytanie o powód odmowy, odpowiedziano, iż sprzedawczyni jest chora i sprzedaż nici wznowiona zostanie po jej powrocie, gdyż obecnie za jej działaniem nikt nie chce brać odpowiedzialności i

na czas choroby sprzedaż w tym dziale jest zawieszona”. Jak nazwać tego rodzaju „porządki” — nie wiemy. W każdym bądź razie uważamy, iż choroba jednej osoby spośród personelu sklepowego w żadnym wypadku nie może wpływać na tok pracy w sklepie państwowym, a w żadnym już razie nie może powodować odmowy sprzedaży przedmiotów codziennego użytku.

Czekamy na wyjaśnienia kierownictwa C. T.

Znów TBO

Mimo, iż raz na tym miejscu poruszyliśmy sprawę zlej działalności miejscowej placówki Tygodniowych Bibliotek Obiegowych — do dziś nie otrzymaliśmy wyjaśnień ze strony kierownictwa TBO. Nie otrzymaliśmy, mimo dwukrotnego nawet przypominania tej sprawy. Obecnie znów zebrała się spora paczka żądań i zapytań, które zmuszają nas do podniesienia po raz wtóry tej samej sprawy.

Tow. Z. P. zapytuje nas, dlaczego od szeregu miesięcy jest w posiadaniu książki TBO, a nikt nie zjawia się, aby ją wymienić na nową, lub przynaj-

mniej odebrać, aby mogli z niej korzystać inni czytelnicy.

Tow. W. K. pisze, że z posiadanych przez niego od dłuższego czasu dwu książek, w czasie jego nieobecności zabrana została jedna, a druga w dalszym ciągu bezużytecznie, bo przeczytana, leży przy czym, mimo wielokrotnych prób — towarzyszy nie może się w żaden sposób skomunikować z kierownikiem placówki, gdyż lokal przy ulicy Jerolimskiej jest zawsze zamknięty na cztery spusty.

I co na to kierownik TBO?... Czy tym razem znów nie otrzymamy od niego żadnych wyjaśnień?... Czekamy!

Przystępujemy do organizowania Komitetów Domowych

Zagadnienie Komitetów Domowych, któremu nie raz wiele miejsca poświęcał nam la-mach naszego pisma, nie było dotychczas w dostateczny sposób doceniane na naszym terenie i do rzadkości należały domy, w których takie Komitety były, a już tylko nieliczne Komitety spełniały w właściwy sposób swe obowiązki.

Ostatnio, zagadnienie to wkroczyło na nowe tory. Zgodnie z instrukcjami, powołana została przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej komisja organizacyjna na Komitety Domowych, która w tych dniach przystąpiła do prac wstępnych.

W skład Komisji weszli: z ramienia Miejskiej Rady Narodowej, radni — Henryk Kwaśniewski, Wacław Niewiadomski, Zofia Szymańska i Stanisława Za krzewska oraz Franciszek Świątek — kierownik Oddziału Or-

ganizacyjnego Zarządu Miejskiego, Zygmunt Droszczyński — inspektor kontroli wewnętrznej i Jan Kołodziejcki — kierownik Oddziału Nieruchomości.

Wierzyć należy, że prace Komisji wpłyną na stosunkowo szybkie odrobienie zaniebagań tego ożenka, a przy zrozumieniu ze strony ogółu mieszkańców naszego miasta — Komitety Domowe przyczynią się do bardziej właściwego i sprawnego spełniania wielu istotnych, życiowych spraw i problemów Tomaszowa.

Jeszcze o podwyżce zasiłków rodzinnych

W związku z uchwałą przez Radę Ministrów 31 grudnia 1949 roku podwyżki zasiłków rodzinnych o 250 zł. na każde dziecko począwszy od dnia 1 stycznia b. r. dla ubezpieczonych,

których zarobki miesięczne nie przekraczają kwoty 13.700 zł. zainteresowani winni obecnie przedkładać co miesiąc właściwej Ubezpieczalni Społecznej zaświadczenie zaktualizowane o wysokości swych miesięcznych zarobków. Do zarobków zalicza się również wszelkie premie, nagrody, dodatki i t. p. podlegające opodatkowaniu.

Osoby pracujące równocześnie w kilku zakładach, otrzymują podwyższony zasiłek na dzieci tylko wówczas, gdy łączny za rok z wszystkich zatrudnień nie przekracza wspomnianej kwoty 13.700 zł. miesięcznie.

Ubezpieczeni pobierający zasiłki rodzinne bezpośrednio w Ubezpieczalni Społecznej, składają tam odpowiednio zaświadczenie przy każdej wypłacie zasiłków. W wypadku wypłacania siłki przez zakład pracy, ubezpieczeni składają przy wypłacie zaświadczenie o dodatkowych zarobkach.

Tak zakłady pracy, jak ubezpieczalni otrzymali polecenie wypłacania podwyższonych zasiłków rodzinnych za styczeń b. r. do dnia 6 lutego 1950 roku.

Czy tym razem Komitet Członkowski zostanie wybrany?

W swoim czasie Zarząd Polskiej Spółdzielni Spożywców zwołał zebranie członków PSS, korzystających z usług Gospody Spółdzielczej Nr. 2 oraz użytkowników, nie będących członkami Spółdzielni — celem dokonania wyboru Komitetu Członkowskiego Gospody i przedyskutowaniu spraw, związanych z pracami tej placówki. Niestety, mimo zaproszeń i powiadomień — na zebranie zjawili się raptem... dwie osoby.

Wychodząc jednak z założenia, że przy placówce spółdzielczej, placówce o charakterze społecznym winno i musi być ciało opiekuńcze i społecznie współdziałające z kierownictwem — kierownictwo PSS nie zrezyg-

nowało z próby powołania do życia takiego Komitetu i w tym celu zwołuje zebranie po raz wtóry.

Zebrań odbędzie się w przyszły piątek, dnia 3 marca o godzinie 17, w sali konferencyjnej Powiatowej Rady Związków Zawodowych przy ulicy Armii Czerwonej 6.

Sądzić należy, że tym razem użytkownicy Gospody, a przynajmniej ci, którzy codziennie korzystają z jej usług — zjawią się na zebraniu, by wybrać spośród siebie Komitet Członkowski. Niewątpliwie, istnienie Komitetu zezwoli na zlikwidowanie wielu dotychczasowych kłopotów i narzekań, a przynajmniej na wyjaśnienie ich przyczyn.

teatralno-dramatyczną liczącą 22 osoby. Imprezy, w których brały udział poszczególne sekcje przedstawiają się następująco: szachy i ping-pongiści brały udział w turnieju międzyswietlicowym, nowoorganizowane sekcje artystyczne — jeszcze nie występowały — z nich chór i zespół taneczny wystąpią w Akademii ku czci rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej w dniu 25 bm. zaś zespół dramatyczny przygotowuje inscenizację kilku nowel Prusa i Sienkiewicza.

Gazetka ścienna stanowi je den ze słabych punktów. Jej 5-osobowy zespół redakcyjny z tow. Skłibińskim na czele nie wykazuje się dostateczną pracą — gazetka już od trzech miesięcy nie była odnawiana i dopiero 28 bm. wyjdzie nowy numer, poświęcony powstaniu Armii Radzieckiej.

Świetlica przeprowadza także kursy, są to: kurs dla analfabety, na który uczęszcza średnio około 20 osób na 29 zapisanych, kurs języka rosyjskiego z 10 słuchaczami oraz nowopowstająca kurs geografii politycznej świata. Analfabeci uczęszczają na kurs pięć razy w tygodniu.

Prócz tego odbywa się w świetlicy szkolenie ideologiczne Rad Zakładowych, systematyczne szkolenie zawodowe racjonalizatorów oraz kursy szkolenia partyjnego itp.

Największą bolączką świetlicy jest brak mebli i sprzętu. Do tacy, jakie przydzielają Związek Zawodowy, oraz subwencje udzielane przez Radę Zakładową pozwoliłyby na zakupienie potrzebnych sprzętów, lecz szwan kuje zaopatrzenie i to na całej linii. Centrala Drzewna nie do starca mebli, tłumacząc się ich brakiem, tak, że na przykład stół ping-pongowy musiano za mówić prywatnie za cenę 27 ty-

sięcy złotych, gdyż istniejący stół jest zniszczony i ani Centrala Drzewna ani spółdzielnia nie posiadają tego sprzętu.

Bardzo problematyczne są oszczędności, jakie czyni spółdzielnia sportowa „Czuj-Czyn” w Łodzi, dostarczając kołom sportowym między innymi piłki czeckie ping-pongowe w cenie 73 zł. za sztukę. Jak informują nas obecni na sali sportowcy, piłeczki te w zasadzie kalkulują się drożej, niż na przykład czeckie piłki, których cena wynosi około 280 zł. Jedną bowiem dobrą piłką wytrzyma się dłużej niż pięć „kartofli” — stwierdza ją ping-pongiści.

Należało by to może jednak wziąć pod uwagę przy zakupie wianu piłek.

Jeszcze jedną sprawą do dyskusji jest kwestia przeprowadzania po godzinach pracy na terenie świetlicy rozmaitych kursów. Kursy te są oczywiście bezwzględnie potrzebne, jednak powinny odbywać się w osobnym pomieszczeniu.

Sądzymy, że i na tym polu nastąpi poprawa, gdy fabryka wyremontuje pusty budynek przy ulicy Wesołej, dany jej do rozporządzenia. Tam powinny znaleźć miejsce tak kursy, jak i koła sportowe.

W. K.

Jutro poranek Mickiewiczowski

Jutro, dnia 26 lutego w świetlicy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (Plac Kościuszki 1) odbędzie się poranek, poświęcony życiu i twórczości Adama Mickiewicza.

Poranek organizowany przez sekcję kulturalno-oświatową Związku niewątpliwie ściągnie do świetlicy nie tylko członków i podopiecznych, ale również szerokie rzesze, spozoza członków Związku. Szczególnie młodzież szkolna winna licznie się zjawić na wspomnianej imprezie, która niewątpliwie przyniesie jej wiele korzyści.

Początek imprezy o godz. 11.

Uwaga

dla aktywny związkowego

Podaje się do wiadomości wszystkim uczestnikom grupy drugiej, kursu dla aktywny związkowego, że w związku z odwołaniem wykładów, które odbyły się miały w dniu 23 lutego (czwartek) — kolejny wykład odbędzie się w dniu dzisiejszym w godz. od 16 do 18. Wszyscy kursanci proszeni są o punktualne przybycie.



Co pisała prasa łódzka 25 lutego 1930 r.

AFERA DYPLOMATÓW AMERYKAŃSKICH SPRZĘD 20 LAT

Wicekonsul amerykański w Warszawie Robert Halle już od dłuższego czasu stał na czele szafki handlarzy żywym towarem. Wicekonsul Halle dostarczał szafce wizer i paszportów — za pomocą których handlarze wywożili do domów publicznych w Ameryce kobiety — bezrobotne, poszukujące pracy i chleba.

KINA

- ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1)
„Wiosna” — godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20)
„Pustelnia Parmeńska” II seria.
godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31)
„Serenada w Dolinie Słońca”
godz. 16, 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 9” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (Legionów 2) dla młodzieży
„Pociej” — godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) — „Czarny Złeb” — godz. 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Konstanty Zastanów”
godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76)
„Pustelnia Parmeńska” — I seria
godz. 16, 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Świat się śmieje”
godz. 16, 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Cygański Tabor” — godz. 16, 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Biały Kiel” dla młodz. godz. 16
„Siódma zastawa” — godz. 18, 20
STYLLOWY (Kilińskiego 123)
„Samienie” — godz. 16, 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Dziubarski”
godz. 16, 18, 20
TECZA (Piotrkowska 108)
„Burza nad Azją”
godz. 16,30; 18,30; 20,30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Ostatni Mohikanin” — godz. 16, 18, 20
WISLA (Daszyńskiego 1)
„Pustelnia Parmeńska” — II seria
godz. 14,30; 16,30; 18,30; 20,30
WŁÓKNIARZ (Prochacza 16)
„Niebezpieczeństwo śmierci” —
godz. 16,30; 18,30; 20,30
WOLNOŚĆ (Napierkowski 16) —
„500 cm” — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26)
„Jan Rohacz z Dube”
godz. 16, 18, 20

Jutro wielki turniej szachowy

W niedzielę, dn. 26 lutego o godz. 9 rano w gmachu Związku Zawodowców przy ul. Traugutta 18, rozpocznie się wielki szachowy turniej indywidualny, zorganizowany przez Okr. Radę Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ przy pomocy Okr. Związku Szachowego.



Rozbudzone obozowisko powstańców huczało. Na podwórzu słychać było pierwsze poranne nawoływania. Z otwartych drzwi kuźni leciała sadza i słychać było głucho uderzenia żelaza o żelazo. U wejścia do Wielkiego Meczetu gromadzili się żebracy. Z bramy dużego domu, opuszczonego przez właściciela, z dźwięcznym klaskaniem kopyt, wyjeżdżała konni sowarowie. Służący nieśli w strojnej lektyce wielką damę — muzułmankę „hanum”, która, odsloniwszy rąbek koberca, ze strachem patrzyła na galopujących przez plac młodych sowarów, próbujących ostrości swych szabel na wiaźkach świeżej trzciny.

ZE SPORTU

Sportowcy Armii Radzieckiej przodują w wielu dyscyplinach sportu ZSRR

Moskwa (Obst. wł.) Z okazji XXXII rocznicy powstania Armii Radzieckiej w wielu wojskowych okręgach ZSRR odbyły się masowe zawody sportowe. Mistrzostwo moskiewskiego okręgu wojskowego w biegach narciarskich zdobył znany narciarz radziecki Berin, zwyciężając w biegu na 18 km, w czasie 1:06:2 i w biegu na 30 km. — 1:48:22. Mistrzem w jeździe szybkiej na lodzie został Isupow, który wygrał 3 konkurencje: 1.500 m., 3.000 m. i 5.000 m.

W mistrzostwach okręgu kijowskiego wzięło udział ponad 600 zawodników. Wśród nich szczególnie wysoki poziom zademonstrowali ciężkoatleci, ustanawiając szereg rekordów okręgu. M. inn. w wadze półciężkiej — Kalimczenko uzyskał doskonałe wyniki: w rwanie — 102 kg. i w wycpaniu — 135 kg. Narciarskie biegi płaskie w konkurencji kobiet wygrała Adrianowa 5 km. — 21 min. i 10 km. — 55 min.

Armia Radziecka, która obchodzi XXXII rocznicę swego powstania, ma w swych szeregach rekordzistów ZSRR w różnych dziedzinach sportu. Dużą popularnością wśród żołnierzy Armii Radzieckiej cieszy się narciarstwo. Konkurencje narciarskie zo stały od dawna wprowadzone do programu spartakiad Armii i Floty, Borisa Ołaszewa i wielu innych narciarzy Armii stanowią czołówkę sportowców ZSRR.

Na ostatniej spartakiadzie ukraińskiego okręgu wojskowego Barin uzyskał doskonały wynik 1:48:22 w biegu na 30 km.

Nasi korespondenci piszą... Robotnicy P. Z. P. W. 36 poprzez sport chcą podnieść wydajność pracy

Inicjatywa Związku Zawodowców powołania Fabrycznych Kół Sportowych jest bardzo słuszną, gdyż umożliwia młodzieży robotniczej uprawianie sportu. A w tym o tym, że sport to harmonijny rozwój całego organizmu, że przygotowuje do wysiłku. Dlatego zebranie sportowców w dniu 22 stycznia 1930 r. zgromadziło około 60 sportowców, którzy w dniu tym po walali zarząd Koła.

Przewodniczącym Koła został tow. Rutowicz Jerzy, kierownikiem Kulturalno - Oświatowym tow. Woźniak A. Treningi odbywające się w każdym czwartek gromadzą liczną masę robotników, którzy przygotowują się do meczów w koszykówce w ramach rozgrywek o mistrzostwo Kół Sportowych.

Pierwszy mecz w koszykówkę odbył się w dniu 19 lutego 1930 r. Grałszy z Państwowa Szkoła Techniczną i wygraliśmy w stosunku 11:13 po dogrywce, gdyż w normalnym czasie wynik brzmiał 9:9. Na wyróżnienie zasługuje tow. Rutowicz, który zdobył 9 punktów.

Grą była ożywiona i obfitowała w ciekawe momenty, dając wiele radości woleńni grającym. Obecni na widowni towarzyszyli pracy i ich dźwięki dopingowali grających. To dowodzi, że sport znajduje coraz więcej zwolenników i robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Welnianego Nr. 36 postanowili przodować w tej dziedzinie i poprzez sport osiągnąć lepsze rezultaty w pracy.

Korespond. „Głosu” przy PZPW Nr. 36 Łukaszewicz B.

AKADEMIA W WARSZAWIE W sali STUKF odbyła się w Warszawie akademia sportowa, zorganizowana przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu WRZZ dla uczczenia XXXII rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

Po defiladzie zawodników zabrał głos sekretarz Okręgowej Rady Kult. Fiz. i Sportu WRZZ — Alluchna, podkreślając w krótkim przemówieniu wielkomne zasługi i bohaterstwo Armii Radzieckiej w wojnie z najeźdźcą.

Odprawa ZMP-owców wiceprezesów klubów i kół sportowych Zarząd Łódzki ZMP Wydział K. F. zawiadamia, że w dniu 27 o godzinie 18, w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP odbędzie się ogólnolódzka odprawa w-prezesów kult.-oświat. kół i klubów sportowych z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zadanie w-prezesów kult. - oświat. w świetle uchwały Prezydium ZG ZMP.
2) Referat na temat: Plan 6-letni.
3) Dyskusja.
4) Sprawy organizacyjne. Obecność obowiązkowa.

Co usłyszymy przez radio 11,55 (Ł.) Sygnał — chwila muzyki. 11,57 Sygnał czasu i Hejnak. 12,01 DZIENNIK POŁUDNIOWY, 12,25 PRZERWA, 12,25 (Ł.) Chwila muzyki. 13,30 Program dnia. 13,35 Audycja szkolna. 14,00 Przegląd kulturalny. 14,10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14,15 (Ł.) Komunikaty. 14,20 (Ł.) Koncert z okazji: Dnia Propagandy Sprawy Nieświadomych. 14,40 (Ł.) Muzyka 14,55 Koncert solistów. 15,30 „Dzieci radzieckie śpiewają”. 16,20 (Ł.) Aktualności łódzkie. 16,25 (Ł.) Audycja świetliwna. 16,50 (Ł.) Informator kulturalny. 17,00 „Przy sobocie po robocie”. 18,00 „Z kraju i ze świata”. 18,15 Audycja dla wsi. 18,30 Muzyka. 18,40

— Dlaczego miałby się bać? — powiedziała druga. — Czy jest w Delhi choć jedna pracownica mat, która wyda sahibom Insurapandy? Insur zawrócił w ciasną ulicę Rusznikarzy. Z otwartych drzwi niskiego, kamiennego budynku, powiała na niego fala gorąca, silniejsza, niż rozpalone słońcem powietrze ulicy. Była to delhińska rusznikarnia. Młody majster Zastra, stał pochylony nad zgłębłą klin-gą szabl. Plomień ogniska oświetlał jego chudą, piękną, pociemniałą od potu twarz z orlim nosem i błyszczące oczy.

— Witaj Zastro! — rzekł Insur. — Słyszalesz nowość? — Słyszalesz. Wyznaczono wielką cenę za ciebie. Uśmiechnął się. — Możesz chodzić otwarcie, Insurze — mówił dalej. — W mieście Delhi nie ma kowala, kotlarza, czy rusznikarza, który by cię wydał sahibom.

We schodnim zaułku Srebrnego Bazaru huczała dziesiąty pułk artylerii. W tej części obozu sipajskiego wodził rej Lall-Sing. Wy-szedł właśnie z szeregów jak zwykle podniecony, pełen trosk i wesołości, spoczący, ze śmiejącymi się oczami — podszedł do Insura. — Sahibowie wyznaczyli za mnie pięćset rupii nagrody — rzekł do niego Insur.

— Słyszalesz — odpowiedział Lall-Sing. Uśmiechnął się chytrze. — Powiem ci jedno: w Delhi nikt tych pieniędzy nie otrzyma. — Dlaczego? Chodze, nie ukrywajac się, a wszyscy mnie znają. d. c. n.

Jutro pięściarze „ŁKS. Włókniarza” walczą ze Stalą (Wrocław)

W niedzielę, dnia 26 lutego r. b. o godz. 11 min. 30 w Hali Sportowej Z. S. „Włókniarz” przy ul. Armii Czerwonej 82, odbędzie się mecz pięściarski z cyklu rozgrywek o Mistrzostwo II Ligi Bokserskiej pomiędzy drużynami ZKS „Stal” (Wrocław) — ŁKS „Włókniarz”.

Po części oficjalnej sportowcy Warszawy uczcili święto Armii Radzieckiej propagandowymi zawodami sportowymi, na które złożyły się mecze w siatkówce kobiet oraz koszykówce mężczyzn, spotkania zapaśnicze i ping-pongowe. W zawodach wzięli udział zawodnicy i zawodniczki Związkuwa. Spójni i Ogniwa.

Co nam dały XII lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w Przemyślu? Wywiad z kierownikiem sekcji lekkoatletycznej Zw. „Zryw” ob. Anikijewem

Po zimowych mistrzostwach I atl. Polski w Przemyślu, w których wiele cennych sukcesów odniosła drużyna łódzkiego „Zrywu” — Związkowca* zwróciliśmy się do opiekuna sekcji I atl. ob. Anikijewa z prośbą o mały wywiad. Jak liczna była Wasza ekipa w Przemyślu?

— My, jako Związkowiec „Zryw” byliśmy spośród Łodzian najliczniejszą delegacją, składającą się z 3 zawodniczek i 12 zawodników — mówi ob. Anikijew. Nasza sekcja lekkoatletyczna jest bardzo młoda i nie można było od niej dużo wymagać — większość zawodników, to młodzi juniorzy, którzy po raz pierwszy w swoim życiu brali udział w zawodach.

Jak spisywali się Wasi zawodnicy? — Najlepiej wypadła 16 letnia „Zosienka” Sadurówna, która przycięła zaszczytny tytuł mistrza Polski w biegu na 500 m. kobiet, uzyskując czas 1,32,2. Była ona jedną z najlepszych zawodniczek obok Milewskiej w tej konkurencji.

Bardzo dobrze wypadła nasza sztafeta sprinterów 4 x 50 w składzie: Bialek — Lityński — Jesionek — Lis. Sztafeta ta uzyskała drugie miejsce w trzecim przedbiegu, jednak nie została zakwalifikowana do finału z powodu wytrącenia paledki sztafetowej z ręki kol. Lisa przez jednego z zawodników Gdańska. Mieliśmy szanse wygrania tej konkurencji, gdyby nie pech, jaki nas przesładował w czasie zawodów.

Dobra formę również wykazał nasz średnio dystansowiec w biegu 800 i 3000 m. Bieg na 800 m. był jednym z najtrudniejszych. Startowało w 4 przedbiegach 48 zawodników, a ukończyła bieg tylko połowa.

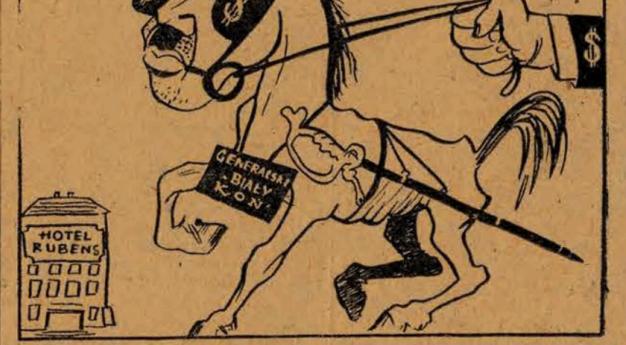
Nasi średnio dystansowcy walczyli ambitnie do końca, brak jednak odpowiedniej taktyki biegu pozbawił ich szansę wejścia do finału.

Muszę przyznać, — mówi ob. Anikijew, — że nasi zawodnicy po raz pierwszy spotkali się w walce z czołowymi lekkoatletami Polski, jak: Lityński ze Stawczykkiem, Lis z Bulem, Zieliński z Adamczykiem, Sadura z Moderowną, Bialek z Piwońskim, Sikorski ze Skalbanią.

Od nich nauczyliśmy się dużo, tego nie potrafili nauczyć żaden instruktor, ani trening — mówi jeden z zawodników Zrywu. XII lekkoatletyczne zawody dały nam bodźca do dalszej systematycznej pracy, do podniesienia naszej sprawności fizycznej i woli zwycięstwa.

Broniąc barw naszego Klubu, dołożymy wszelkich starań, aby stać się groźnymi dla każdego przeciwnika w zbliżającym się sezonie.

Konkurs rysunkowy „Głosu” pt. „Zwierzyniec Zbója Sama” Zagadka Nr 2



KTO TO JEST? KUPON Nr 2 Rysunek przedstawia Imię i nazwisko czytelnika Zawód i miejsce pracy Adres

UWAGA, CZYTELNICY! Kolejne 10 kuponów, wypełnionych czytelnicy należy odesłać do dnia 15 marca 1930 r. na adres Redakcji „Głosu”, Łódź, Piotrkowska 86. III p., dla działu „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali kupony zawierające trafne rozwiązania — rozlosowane zostaną cenne nagrody: APARAT fotograficzny, 2 BUDZIKI — wyrobu Państwowej Fabryki Zegarów w Łodzi, PIŁKA NOŻNA, SERWIS PORCELANOWY na 6 osób oraz szereg cennych książek.